

WEŹ ZA DARMO 1 szt.

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



TEŚCIOWA Z „NIEBIESKĄ KARTĄ”. KONFLIKT MAŁŻEŃSKI

str. 4

Pogorzelnicy ALARMUJĄ:



Odbierz bon na zak
o wartości 500



Telewizora KOMORNIKOWI NIE ODDAMY!

str. 15

WULGARNY radny Lemańczyk. SPÓR o kruszywo str. 21

UWAGA PIRAT! To... wicewójt Parchowa str. 19

Nożynko – sołectwo „BEZDOMNE” str. 14

Starosta Waszkiewicz – „CUDOTWÓRCA”? str. 3



Ludzie KONTRA ekolodzy. SPÓR o wycinę drzew

str. 6



str. 7

Dyrektor „Grupy Rybackiej” PIŁ i POJECHAŁ

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Droga dla DEWELOPERA? PROTEST na Konwaliowej

str. 12

FOT. CENTRUM

DRUTEX na targach

Bytowska firma Drutex wzięła udział w jednym z największych targów budowlanych we Włoszech – SAIE, w Bari. Spółka zaprezentowała kilka innowacyjnych produktów, w tym tegoroczne nowości produktowe, systemy Iglo Slide oraz okno Iglo Energy Alucover.

W Bari pojawiło się ponad 400 wystawców, a ich stoiska odwiedziło ok. 26 tysięcy osób. Ponad 160-metrowe stoisko firmy Drutex cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Uwagę odwiedzających przyciągnął m.in. nowoczesny system Iglo Slide, przeznaczony do wykonywania drzwi tarasowych i okien przesuwanych, który doskonale sprawdza się w pomieszczeniach, gdzie nie ma możliwości za-

stosowania tradycyjnych rozwiązań okiennie-drzwiowych. Ponadto Drutex zaskoczył klientów nowym rozwiązaniem okiennym Iglo Energy Alucover, tj. oknem PVC z nakładką aluminiową, które jest szczególnie popularne na rynku włoskim i wyróżnia się nowoczesnym designem odpowiadającym aktualnym trendom architektonicznym oraz świetnymi parametrami termoisolacyjnymi.

– Targi SAIE dla nas bardzo dobra okazja, aby zaprezen-

tować ofertę produktową firmy. Wydarzenie cieszy się dużą renomą wśród specjalistów budowlanych. Targi są też bardzo popularne wśród inwestorów indywidualnych. Dla nas była to kolejna okazja, by wzmocnić relacje z dotychczasowymi klientami firmy oraz nawiązać nowe kontakty biznesowe. Tegoroczną edycję SAIE na pewno zaliczamy do udanych – mówi Paweł Jereczek, dyrektor handlowy Drutex S.A.

Odwiedzający stoisko doceniali autorskie, innowacyj-

ne rozwiązania. Byli zachwyceni jakością prezentowanych okien, drzwi, rolet i żaluzji fasadowych. Wrażenie robił również czas realizacji zamówienia wraz z dostawą, który w przypadku rynku włoskiego wynosi 10 dni w przypadku stolarki PVC i 14 dla aluminiowej.

W ramach wsparcia obecności firmy we Włoszech oraz wzmocnienia wizerunku Drutex od początku października we włoskiej telewizji grupy Mediaset trwa kampania reklamowa firmy, która jest kontynuacją sierpniowej kampanii radiowej.

– Rynek włoski od lat jest jednym z naszych najważniejszych kierunków eksportowych. Stale powiększamy swój udział we Włoszech, rozpoznawalność marki i produktów. Targi są jednym ze sposobów na osiągnięcie tych celów. W tym roku rozpoczęliśmy też proces brandowania showroomów naszych partnerów handlowych we Włoszech, od A do Z. Spójny projekt, nowoczesna architektura, elegancki design i wykonanie to wyróżniki nowego projektu, przyjętego z wielkim entuzjazmem przez naszych klientów,

a przecież dopiero się rozkręcamy – dodaje Jereczek.

W tym roku, poza targami w Bari, Drutex prezentował swoją ofertę także na jednym z najważniejszych na amerykańskim rynku targach NAHB International Builders Show w Las Vegas oraz monachijskim BAU, topowym wydarzeniu w branży budowlanej i architektonicznej na świecie. Bardzo owocne okazały się także barcelońskie targi Construmat.

W listopadzie były jeszcze targi MadeExpo w Mediolanie oraz Home Meeting na Ibizie. (MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA

CITY TAXI
Andrzej
📞 501 445 308
Znajdź i polub
Bytów Google facebook No.1

338 000

osób obejrzało nagranie naszego Czytelnika opublikowane na portalu www.ibytow.pl Uwiecznił on wiozący „powietrze”, bez pasażerów, autobus spółki PKS Bytów, który utknął w przydrożnym rowie na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej nr 211 z drogą powiatową do Karwna w gm. Czarna Dąbrówka. W trakcie wyciągania pojazdu na jezdnię pękła lina.

Kierowca zjechał na grząskie pobocze, aby przepuścić jadący z naprzeciwka samochód. Konieczna była interwencja naszego holownika. Nikomu nic się nie stało – uspokaja Zdzisław Piskorski, prezes PKS Bytów.

(MATEO)
FOT. CZYTELNIK



DARMOWY MIESIĘCZNIK
**WIEŚCI
Z POWIATU**

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko (Korespondencje prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.)
REDAKTOR NACZELNY: Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

REPORTERZY: BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news
ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl, www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Wojciech Grzegorzycza
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko, NAKŁAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

REKLAMA



ADWOKAT PAULINA POLAK
KANCELARIA ADWOKACKA

adw. Paulina Polak

SPRAWY KARNE, RODZINNE
NATYCHMIASTOWA DOSTĘPNOŚĆ W SPRAWACH NAGŁYCH:

zatrzymanie, przeszukanie, tymczasowe aresztowanie

Kancelaria Adwokacka al. Zwycięstwa 58/1, 80-207 Gdańsk
tel. 575 850 545

Bytowski szpital 2,7 mln zł na plusie. EFEKT LIKWIDACJI porodówki

Cud ekonomiczny w bytowskim szpitalu? Po raz pierwszy od lat powiatowa spółka ma dodatni wynik. Za trzeci kwartał tego roku szpital jest 2,7 mln zł na plusie. Jak do tego doszło?

Wplyw na to miała ubiegłoroczna bardzo trudna decyzja o likwidacji oddziału ginekologiczno-położniczego. Ponadto praca, bardzo duże zaangażowanie załogi w realizację świadczeń medycznych, bo wykonujemy dużo świadczeń ponadlimitowych - mówi Beata Hinc, prezes Szpitala Powiatu Bytowskiego.

Warto podkreślić, że po raz ostatni dodatni wynik bytowski szpital miał w 2010 roku. Wówczas był połączony ze szpitalem miasteczkim. Do rozdzielenia spółek doszło w 2013 roku. Teraz sytuacja jest taka, że w Miastku jest dług przekraczający 20 mln zł i ponad 12 mln zł zobowiązań wymagalnych. Szpital w Bytowie zobowiązań wymagalnych nie ma. Różnica jest taka, że w Miastku porodówka jest, ale według wyliczeń przynosi ponad 4 mln zł straty rocznie. W Bytowie porodówki już nie ma, podobnie jak i straty finansowej. Dla porównania, w 2021 roku bytowska ginekologia i położnictwo odnotowały ujemny wynik 4,5 mln zł.

- Mamy kredyty, ale spłacamy je terminowo, regularnie. Nie mamy wymagalnych zobowiązań - zaznacza prezes Hinc.

Podkreśla ona, że nie należy popadać w ekscytację. W otoczeniu wszystko się zmienia, ceny rosną, ważne jest też finansowanie z Narodowego Funduszu Zdrowia, aby nadążało za rosnącymi kosztami.

- Cały czas „ręka na pulsie” - zaznacza prezes Hinc.

W przyszłym roku rozpoczyna się duże inwestycje w bytowskim szpitalu. Prezes na razie nie chce zdradzać szczegółów.

Zaprasza na rozmowę na początku 2024 roku.

Starosta Leszek Waszkiewicz oczywiście cieszy się z takiego wyniku. Na wstępie zastrzega, że przyczyną likwidacji ginekologii i położnictwa nie był ujemny wynik finansowy.

- Przyczyną zamknięcia oddziału był brak lekarza neonatologa. To była przyczyna, aczkolwiek skutek finansowy na pewno jest - mówi starosta Waszkiewicz. - Druga przyczyna to ścisła współpraca z Narodowym Funduszem Zdrowia. To pełniejsze wypłacanie nadwykonań i lepsze finansowanie niektórych usług. Trzeba do tego jeszcze dodać decyzje zarządcze władz szpitala, dotyczące organizacji pracy, rozszerzenie zakresu świadczonych usług, utworzenie przychodni podstawowej opieki zdrowotnej. To szereg elementów, które na to się składają.

Jego zdaniem, jeśli poprawią się warunki finansowe z NFZ, można być dobrej myśli. Jest dużo niewiadomych, ale przy dobrym zarządzaniu można myśleć o utrzymaniu dodatniego wyniku.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

OPINIE iBytow.pl

Ale czemu krytykujecie? Przecież finansowo to genialne posunięcie. Za parę lat trzeba będzie przedszkola i szkoły zlikwidować, a tam to dopiero miliony zaoszczędzić można.

Andrzej Płaczkiwicz

Ja bym proponowała zlikwidować niepotrzebne stanowiska w urzędach i nie wypłacać sobie kolosalnych premii. Też zaoszczędzicie.

Alicja Witt

Właśnie takie są rządy Popaprańców. Wszystko zamknąć, zlikwidować, a pieniądze podzielić między siebie. Na co nam szpital? Wystarczy jedno wielkie prosekterium.

Jerzy Czarnota

Decyzja o zamknięciu porodówki nie zapada w samym Bytowie. Takie decyzje zapadają w Narodowym Funduszu Zdrowia (PiS), który decyduje o środkach finansowych za usługi zdrowotne wspólnie z Ministerstwem Zdrowia (PiS). Gdyby finansowanie służby zdrowia było w tym kraju normalne, tak jak w wielu innych krajach, to nikt nie musiałby podejmować takich niepopularnych i bardzo trudnych decyzji.

Tomasz Kwieciński

Zamknąć tę ruinę całkowicie. Nie ma modernizacji, która by ten szpital (z nazwy) wskrzesiła. Porodówka i oddział noworodkowy to podstawa każdego powiatowego szpitala. Który oddział do zamknięcia? Pediatriczny (zapewne także przynosi wyłączenie straty). Możliwe, że poradnia K. Tam także brakuje personelu. Lekarze są w powiecie, ale siedzą pozamykani w prywatnych gabinetach medycznych. Aaaa porodówka nie zadłużyła szpitala, tak dla sprostowania, a zabrakło personelu medycznego, o którego niestety dyrekcja szpitala nie postarała się skutecznie.

Małgorzata Rekowski-Kisiel

Szkoda tylko, że nasi samorządowcy z gminy i powiatu nie mają żadnych większych ambicji - jako miasto powiatowe nie mieć porodówki dla naszych dzielnych Pań - wstyd za brak lokalnego patriotyzmu. Na

szczęście na wiosnę wybory samorządowe i czas nasi szanowni mieszkańcy się zainteresować losami naszej gminy i naszego powiatu.

Piotr Wroński

Co tam porodówka. Ważne, że będzie KFC.

Magdalena Prokop

Jeszcze trochę polikwidują większość szpitali i będzie jak w Afryce - 4h drogi do najbliższego szpitala. W sumie już tak jest jak chce się na jakiś konkretny oddział i nie daj Boże limit w okolicy wyklikany.

Mateusz Borzestowski

Zlikwidowaliście porodówkę, utrudniając kobietom. Kiedy do likwidacji kolejny oddział? Nie liczycie się z dobrem pacjenta, najważniejsza kasa, zyski. Pytam co z PACJENTAMI - LUDZMI?

Magda Marciniak

Dobrze, że są inne oddziały i nie jest na takim minusie, że ktoś by przesądził o jego istnieniu. Trudne decyzje, ale konieczne powinny być mieszkańcom dobrze wyjaśnione i powinna być jakaś alternatywa. Każdy, kto był na sesji rady miejskiej w Bytowie mógł o tym posłuchać i wyrobić sobie zdanie na ten temat. Powodzenia Pani prezes Hinc. W porę podjęta decyzja dzięki czemu dziś szpital nie musi poddawać się pod upadłość, a na pozostałych oddziałach można liczyć na pomoc. Nie wie o tym tylko ten, kto komentuje zza komputera, a nie interesuje się życiem w lokalnej społeczności i nie śledzi jak wygląda służba zdrowia w kraju. Czasem warto sprawdzić rankingi w różnych miejscach zanim się coś napisze. No, ale co może na



Prezes Szpitala Powiatu Bytowskiego, Beata Hinc, może pochwalić się dodatnim wynikiem finansowym

ten temat wiedzieć ktoś, kto pracuje w ZUS. Tam przydałaby się reforma i redukcja etatów. Może nie trzeba by płacić 13 i 14 emerytur ludziom, bo można by to lepiej zreformować. Kiedyś przynajmniej można się było dodzwonić do rodzimych placówek ZUS, a nie tak jak teraz, infolinia, na której czeka się bez skutku.

Agnieszka Witkowska

WYŻSZY PODATEK za posiadanie psa. 50 zł za zwierzaka

Pędząca inflacja dopada wszystkich. W tym przypadku dotyczy to właścicieli psów. Radni z gminy Bytów postanowili podwyższyć opłatę za posiadanie psa z 38 do 50 zł. Tłumaczą, że ostatnio taka podwyżka była w 2014 roku. 9 lat to szmat czasu, więc - ich zdaniem - trzeba podnieść cenę jaką płać miłośnicy tych czworonogów.

Obowiązek uiszczenia opłaty powstaje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym pies został nabyty, a wygasa z upływem miesiąca, w którym ustały okoliczności uzasadniające istnienie obowiązku uiszczenia opłaty - tłumaczy Barbara Góra, skarbnik gminy Bytów.

Wysokość opłaty to 50 zł od jednego psa. Możesz przyjść ze swoim pupilem do Urzędu Miejskiego i uregulować opłatę w oplatomacie. Z opłat zwolnieni są posiadacze psów posiadających czipy i zapisanych w bazie danych albo zwierzątek poddanych sterylizacji lub kastracji.

Dla porównania, w mieście Puck opłata za posiadanie psa to 70 zł rocznie, w Debrznie - 56 zł, a np. w miejscowości Wysoka w Wielkopolsce to aż 125 zł na rok. Maksymalna ustawowa stawka wynosi 173 zł. Ze względów prawnych do uchwały nie można było wprowadzić

kar dla osób, które uchylają się od obowiązku uiszczenia płatności. Dotychczas dobrowolnie opłatę za psa uregulowano za około 30 psów. Wszystko dlatego, że nie ma żadnych sankcji.

- Nie ma możliwości sprawdzenia, wyegzekwowania, więc uważam, że należałoby z tej opłaty zrezygnować, co ma miejsce m.in. w Kościerzynie - komentuje Kazimierz Olik, radny Rady Miejskiej Bytowa.

Jego zdaniem jest to prawo martwe. - Nawet jeśli obywatel chciałby zapłacić ten podatek, musi pofatygować się osobiście do Urzędu - zauważa radny Leszek Szymczak. - Karzemy osoby uczciwe, które dobrowolnie płać podatek za psa, natomiast osoby, które nigdy tego nie robiły i tak tej podwyżki nie odczuwają.

(MATEO)

FOT. PIXABAY.COM



REKLAMA



MZBK
2003
BYTÓW

PROFESJONALNY ZARZĄDCA NIERUCHOMOŚCI

- ✔ UTRZYMANIE CZYSTOŚCI
- ✔ OBSŁUGA ZIMOWA
- ✔ PIELEGNACJA ZIELENI

- ADMINISTROWANIE WSPÓLNOTAMI MIESZKANIOWYMI
- ZARZĄDZANIE NIERUCHOMOŚCIAMI WYPOCZYNKOWYMI
- PROWADZENIE DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ I FINANSOWO-KSIĘGOWEJ



**MZBK Sp. z o.o. 77 - 100 Bytów
ul. Kardynała Josyfa Sliipyja 1**

**tel. (059) 822-26-92
www.mzbk.pl**

TEŚCIOWA z „niebieską kartą”, czyli WOJNA MAŁŻEŃSKA

Ona kontra on. Po krótkim małżeństwie, zaczęła się wojna. Jak to zwykle bywa, trwa walka o dzieci. 27-letnia Dominika z Bytowa postanowiła wyciągnąć „najcięższe działa” przeciwko swojemu byłemu niebawem mężowi. Twierdzi, że pił, ćpał i bił, a teraz ma zgrywać idealnego tatusia. Ma też pretensje do sądu, że sprawa rozwodowa ciągnie się niemiłosiernie. Ona już nie chciałaby być oficjalnie jego żoną, ale nadal niestety jest. W tle toczy się standardowa w takich sytuacjach walka o dzieci.

Dominika mieszka obecnie samotnie w nowym bloku przy ulicy Ceynowy w Bytowie. Pracuje w przedszkolu, więc z dziećmi zawodowo ma również do czynienia. Jej dwaj synowie większość czasu spędzają z nią, ale na polecenie sądu muszą być wożeni do ojca, który mieszka w Węsiarach (gm. Sulęcyno).

- Moje dzieci są skrzywdzone przez tę sytuację, przez ojca. Gdy byliśmy razem, on nadużywał alkoholu, ćpał, jeździł w takim stanie samochodem i bił mnie. Założona była „niebieska karta”. W końcu postanowiłam to przerwać - opowiada kobieta.

Jej mąż ma obecnie 34 lata. Jak zeznaje kobieta, wszystko zaczęło się standardowo. Ona jest z Parchowa, on z pobliskiej gminy Sulęcyno. Po-

znali się na dyskotekę w Dzierżynie. Szybko nawiązali znajomość, związek szybko się rozwinął, Dominika zaszła w ciążę. W 2016 roku urodził się pierwszy syn. 3 lata później następnym syn. Początkowo wszystko dobrze się zapowiadało. Mieszkali razem z teściami w Węsiarach. W czerwcu 2017 roku wzięli ślub.

- Po ślubie zaczynało wychodzić jego „prawdziwe ja”, czyli alkohol i narkotyki. Zrobiłam mu w domu test. Wyszedł pozytywny, jeśli chodzi o narkotyki, a dokładnie o amfetaminę. Zaczęłam rozpytywać jego znajomych. Okazało się, że problemy z narkotykami miał już na studiach, ale nikt o tym nie chciał mówić. Uważali, że skoro zakładają rodzinę, to na pewno zżądzą - opowiada kobieta.

Przez jakiś czas udało jej się nakłaniać męża do dobrowolnego robienia testów. Kazała mu oddawać mocz do pojemniczka, aby go weryfikować. Podobno parokrotnie testy na narkotyki wychodziły pozytywnie.

- Zdarzało się, że kombinował, rozrabiając mocz z wodą. Musiałam wówczas przy nim stać, aby dopilnować, żeby test przeprowadzony został prawidłowo. Musiał to robić, bo wiedział, że ja mu tego nie odpuszczę - relacjonuje 27-latkka.

Z jej relacji wynika, że dotychczasowy mąż ma brata i dwie siostry, które są nauczycielkami. Brat pracuje razem z nim w okolicznej firmie produkcyjnej w powiecie kartuskim. Podobno zaraz po ślubie zaczęła się przemoc. Codziennie wieczorem był alkohol albo wypadki z kolegami. Młodej żo-

nie to się nie podobało. Zaczęły się słowne przepychanki, a następnie dochodziło do rękoczynów. Już krótko po ślubie policja przyjeżdżała do ich mieszkania w domu teściowej.

- Raz było tak, że mnie uderzył, ale przy okazji ucierpiał też najmłodszy syn, bo trzymałam go na rękach. Było to dokładnie w rocznicę ślubu. Wróciliśmy od siostry, a on zrobił awanturę o byle co i się zaczął. Poszłam spać, on dalej sam pił, a później przyszedł, obudził mnie i zaczął znęcać się nade mną. Wyrwał mi z rąk najmłodszego syna, którego chciałam uspokoić, bo go obudził. Zaczął wrzeszczeć i siłą mi go z rąk wyrwać. Uderzył mnie w taki sposób, że zahaczył obrączką i rozciął ucho. Wtedy po raz pierwszy wezwałam policję - opowiada kobieta. - Py-

tano mnie czy chcę już założyć „niebieską kartę”, ale odmówiłam. Pomyślałam sobie, że więcej to się faktycznie nie powtórzy. Drugiego dnia teściowa powiedziała, że ona sobie nie życzy, żebym do jej domu wzywała policję.

Dominika po kolejnych przypadkach zgłosiła się do Centrum Praw Kobiet w Gdańsku. Gdy korespondencja w tej sprawie przyszła do ich rodzinnego domu, teściowa przejęła ją i kazała się wynosić. Tak przedstawiła to 27-latkka.

- W wyniku tych działań GOPS Sulęcyno założył „niebieską kartę” nie tylko mojemu mężowi, ale również teściowej, co spowodowało, że kazała mi wynosić się z jej domu - zeznaje kobieta.

Jak to zazwyczaj bywa w takich sytuacjach, najspokojniej-

Gdy byliśmy razem, on nadużywał alkoholu, ćpał, jeździł w takim stanie samochodem i bił mnie. Założona była „niebieska karta”

Dominika

szy był teść. Synowa opowiada, że zazwyczaj nie odzywał się. Spokojnie siedział w fotelu, obserwując sytuację. Po nakazie teściowej pokornie spakowała się i zadzwoniła po swoich rodziców, którzy zabrali ją do rodzinnego domu. Mąż został razem ze swoimi rodzicami w Węsiarach. Dzieci pojechały z nią.

- Mąż po prostu podszedł do drzwi i przekazał mi dzieci, jak pluszowe zabawki. Nie walczył o nie. Najwidoczniej uznał, że skoro ja jadę, to dzieci jadą razem ze mną - opowiada kobieta.

Po miesiącu zaczęli dochodzić do porozumienia. Sama stwierdziła, że chce jeszcze walczyć o to małżeństwo. Mąż też podobno wyrażał takie chęci. Postanowili wynająć mieszkanie, z daleka od teściów, na swoich zasadach. Zamieszkali we wsi Piekielko koło Sierakowic.

- No i tam zaczęło się prawdziwe piekło - stwierdza kobieta.

Jej mąż zaczął wyjeżdżać w delegacje. Teoretycznie miał być co weekend, a znowu regularnie dłużej go nie było. Podobno zaczął też zażywać jeszcze większe ilości narkotyków.

- Dowiedziałam się później, że on mógł być co tydzień w domu, ale wolał przesiadywać u brata albo w hotelu, aby móc poimprezować, napić się i poćpać - zeznaje kobieta.

Wyśledziła to choćby w taki sposób, że znalazła u niego paragony wystawione w sklepie w Kiełpinie. W czasie, gdy rze-

WIDEO!

www.ibytow.pl

POSŁUCHAJ!

Opowieść Pani Dominiki

w wersji audio na portalu

www.ibytow.pl



Pani Dominika poprosiła o ukrycie jej wizerunku. Zgodziła się jedynie na podawanie imienia

komo był daleko w delegacji, przebywał u brata, który tam mieszka.

- Gdy był w domu, awantury pojawiały się coraz częściej. Pamiętam roczek najmłodszego syna. Impreza była zaplanowana, goście zaproszeni, a on w piątek przyjechał z delegacji, oczywiście naćpany. Wybuchła awantura. Zadzwoiłam po policję. Zanim przyjechali, on wziął kluczyki od samochodu i pojechał. Jego syn roczek świętował bez ojca - zeznaje kobieta.

Nie było go przez kilka dni, więc złożyła nawet zawiadomienie o zaginięciu męża. Wrócił w niedzielę rano. Podobno od progu przeproszał i nawet przyznał się, że w piątek był pod wpływem narkotyków i prowadził samochód. 27-latka ma na to dowód w postaci nagrania.

- Mam też kilka takich nagrań, na których przeprosza i obiecuje, że pójdzie na leczenie, że więcej nie będzie bił. Były to tylko słowa bez pokrycia - relacjonuje kobieta.

Ciągnęło się to do 3 maja 2020 roku. Kobieta opowiada, że tamtego dnia stała z młodszym synem przy kanapie. Zaczęła się ostra wymiana zdań, aż w pewnym momencie mąż miał się na nią rzucić z pięściami.

- Położył się na nas, przegniótł syna i uderzył mnie w twarz. Powiedziałam, że już teraz to na pewno koniec - zeznaje 27-latka.

Wezwała policję, wyprowadziła się do rodziców, a po miesiącu sama znalazła mieszkanie, w którym zamieszkała z dziećmi. Jednocześnie już wtedy pracowała w bytowskim przedszkolu, gdzie pracuje do dziś. W lipcu 2020 roku złożyła wniosek o rozwód, który do dziś nie został rozstrzygnięty. To jej główny problem. Sprawa rozwodowa tocząca się od 3 lat.

- W międzyczasie były jeszcze sprawy karne, a sprawa rozwodowa toczy się w sądzie, w Gdańsku i końca nie widać.

Przyznaje, że w międzyczasie znalazła nowego partnera.

- Wiadomo, zostałam sama i szukałam męskiego wsparcia. Pół roku po rozstaniu znalazłam nowego partnera. On dowiedział się o tym, bo dzieci mu to przekazały - opowiada kobieta.

Dotychczasowy mąż widywał się z dziećmi na podstawie kontaktów ustalonych przez sąd. Spotkania odbywały się w obecności kuratora. Było to kilka godzin w sobotę i w niedzielę, co drugi weekend.

- Zaczął wtedy „wkręcać” dzieciom „filmy”, że pan Maciek bije mamę, znęca się nad nią i chodzi nago po mieszkaniu. Jednego dnia zrobił o to awan-

turę w momencie, gdy przywiózł dzieci - opowiada kobieta. - Przy dzieciach wykrzyczał, że jeśli jeszcze raz złożę zawiadomienie przeciwko niemu, to on mnie zabije. W tej sprawie też złożyłam doniesienie na policję. Otrzymał zakaz zbliżania się do mnie i nadzór policji. Po prawie 2 latach został uniewinniony. Sam stwierdził, że działał w emocjach, z powodu trwającej sprawy rozwodowej.

Do dziś dotychczasowy jeszcze mąż nie otrzymał żadnego wyroku w sprawie karnej. Ostatnia sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Słupsku, bo bytowska Prokuratura odwołała się od pierwszego postanowienia.

- Teraz zmienił front. Postanowił całkowicie odebrać mi dzieci i o to walczy, przedłużając sprawę rozwodową. Tak, jak kiedyś w ogóle o dzieci nie walczył, tak teraz coś mu się odmieniło. Uważam, że celowo przy pomocy prawników gra na czas, aby wydłużyć ten rozwód - mówi 27-latka.

Według jej opowieści, dzieci są nastawiane przeciwko niej. Mąż podobno wmawia im, że mama nie zajmowała się nimi w odpowiedni sposób. Podobno w negatywnym świetle przedstawiani są również dziadkowie.

- Mój starszy, 7-letni syn nieraz wprost mi powiedział, że tata kazał mu tak mówić. On się go boi, więc ulega. Syn jest przez ojca nagrywany, aby w ten sposób stworzyć dowody przeciwko mnie. Na jednym z nagrań w tle słychać młodszego syna, który mówi: „Jaś kłamie.” - opowiada kobieta.

Z powodu opieki naprzemiennej dzieci uczęszczają do szkoły w Parchowie. Pani Dominika musi codziennie dowozić je do Parchowa, budząc je znacznie wcześniej. Oczywiście w tygodniach, gdy to ona się nimi opiekuje.

- Na szczęście mam panią dyrektor, która „idzie mi na rękę”, umożliwiając poranne dowożenie dzieci do szkoły - podkreśla kobieta.

Według jej opowieści, ojciec dzieci do szkoły nie wozi, gdy ma się nimi opiekować. Robią to babcia i dziadek.

- Ojciec wraca do domu wieczorem, więc dzieci są z dziadkami. Wygląda to tak, że przez cały czas wolny jest telefon, komputer i słuchawki na uszach. Tak opiekują się wnuczkami - krytykuje kobieta. - Natomiast w tygodniu, w którym dzieci są u mnie, nas najczęściej nie ma w domu. Dzielnicy nawet kiedyś zdziwiony pytał czy ja pod tym adresem mieszkam, gdy chciał nas odwiedzić. Powiedziałam mu, że wykorzystuję każdą wolną chwilę, aby



Kobieta poprosiła o publikację zdjęcia tzw. siniaka na nodze dziecka i śladów na szyi. Postępowanie ws. przemocy ojca wobec dzieci prowadzi prokuratura w Kartuzach

z dziećmi gdzie pojechać, coś zwiędzić. Nawet w najbliższej okolicy. Ciągle gdzie jesteśmy. Mamy mnóstwo zdjęć dokumentujących każdy dzień.

Wobec ojca zastosowano alimenty 1 tys. zł miesięcznie na dwoje dzieci. Podobno początkowo płacił dobrowolnie, ale po ustanowieniu opieki naprzemiennej zmienił zdanie i przestał płacić. Na wniosek matki alimenty wyegzekwował komornik.

- Walczę o to, aby sprawa rozwodowa zakończyła się jak najszybciej. Ponadto dzieci nie

powinny tam przez cały tydzień przebywać, bo i tak ojca nie ma. One przybywają z dziadkami - zaznacza Dominika. - Awantury nie skończyły się. Gdy on przyjeżdża po dzieci, krzyczy i trąbi na parking. Niedawno na parkingu próbował mnie nawet potrącić. Gdybym nie odskoczyła, to by mi po nogach przejechał. Mam to udokumentowane, bo byłam w izbie przyjęć. Nogi miałam obdrapano, bo odskakując zahaczyłam o rower. Natomiast młodszy syn opowiadał, że jak kiedyś jechali samochodem i zaczął płakać, ojciec po-

wiedział, że jak się nie uspokoi, to on zatrzyma się w lesie i przywiąże go do drzewa.

Według jej opowieści ostatnia sprawa rozwodowa miała być w lipcu tego roku, ale druga strona znowu złożyła wnioski dowodowe. To dodatkowa opinia psychologiczna.

- Oni tak działają. Składają nowe wnioski, nowe zawiadomienia, aby rozprawy przeciągać. Sąd musi to sprawdzić, a czas leci. Usłyszałam, że będzie się to dziać aż do dorosłości naszych dzieci - zeznaje kobieta.

Kilka tygodni po tej rozmowie dowiadujemy się, że wszystko zaczyna zmierzać w dobrą stronę. Kobieta mówi, że w grudniu prawdopodobnie będzie rozstrzygnięcie. Być może dzieci zostaną z nią, aczkolwiek pewne to będzie dopiero po ostatecznym wyroku.

Próbowaliśmy skontaktować się z oskarżonym przez żonę mężem. Do momentu zamknięcia tego wydania nie odpowiedział na naszą prośbę o kontakt.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Sytuacja rodzinna odbija się na dzieciach. Na zdjęciu rysunek jednego z synów

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news

Drogami PODZIELENI

W puli jest ponad 13 mln zł, pozyskanych z budżetu centralnego. Niby dużo, ale nie wystarczy na przeprowadzenie w całości dwóch zaplanowanych, powiatowych inwestycji drogowych. Rozpoczęła się między radnymi walka o pieniądze. Jedna grupa wołałaby w pierwszej kolejności dokończyć drogę powiatową Rokity – Pomysk Wielki, druga grupa obstaje za jednoczesnym rozpoczęciem modernizacji drogi powiatowej Kołczygłowy – Trzebielino. Która opcja wygra? Po jednej i po drugiej stronie są wpływowi radni, walczący o swoje interesy. Druga opcja ma problem, bo ekolodzy zablokowali wycinkę drzew, o czym piszemy na str. 9.

Za dokończeniem rozpoczętego już remontu drogi Rokity – Pomysk Wielki jest zdecydowanie radny powiatowy Zbigniew Kosiński z Czarnej Dąbrówki. Jego zdaniem, skoro w tej chwili kończy się już układanie asfaltu na odcinku Pomysk

Wielki – Soszyca, gdzie uzyskano dofinansowanie z Lasów Państwowych, należy iść dalej i „dociągnąć” nowy asfalt aż do Rokity.

– Myślę, że w przyszłym roku Soszyca powinna być połączona z Mydlitą, włącznie

z nową nawierzchnią przez miejscowość Jasień. O to będę zabiegać – deklaruje radny Kosiński.

Jego zdaniem nie może być mowy o podziale tych pieniędzy w stosunku pół na pół, bo modernizacja drogi Kołczygłowy

– Trzebielino nie ma jeszcze nawet gotowej dokumentacji technicznej. Odcinek Rokity – Pomysk Wielki dokumentację ma, więc można pracować.

Po drugiej stronie barykady stoi radny powiatowy i członek Zarządu Powiatu, Daniel Chwa-

rzyński. Jako mieszkaniec gminy Trzebielino bardziej zabiega o drogę z Kołczygłów.

– Wniosek był składany na dwie drogi, więc w mojej ocenie należy zrobić to, co niezbędne na drodze Rokity – Pomysk Wielki, ale niekoniecznie ta droga musi być zrobiona w 100 proc. Powinniśmy spotkać się gdzieś pośrodku. Konieczne będą rozmowy – przekonuje Chwarzyński.

Jego zdaniem argumentem nie jest brak dokumentacji technicznej dla drogi w Trzebielinie. Projekt w niedługim czasie ma być gotowy.

– Przygotowanie dokumentacji przeciąga się, bo jest to poważna inwestycja, chyba najważniejsza inwestycja drogowa w historii powiatu bytowskiego. To jest przede wszystkim modernizacja, a nie remont, jak w przypadku drogi Rokity – Pomysk Wielki – wyjaśnia radny Chwarzyński.

Rozmawiając ze starostą można zauważyć, że jego opinia różni się z opinią Chwarzyńskiego. Leszek Waszkiewicz uważa, że w pierwszej kolejności należy jednak dokończyć drogę Rokity – Pomysk Wielki.

– Rozpoczęliśmy tę inwestycję na terenie gminy Bytów, Parchowo i Czarna Dąbrówka. Zamierzamy ją skończyć. Całe to zadanie jest uwzględnione w projekcie budżetu na przyszły rok. O ostatecznym kształcie będziemy rozmawiać, ale należy zaznaczyć, że na drogę Kołczygłowy – Trzebielino nie mamy jeszcze pozwolenia na budowę – zaznacza starosta Waszkiewicz.

Problem stał się ostatnio większy, bo ekolodzy zablokowali wycinkę drzew. WIĘCEJ na str. 9.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Rozpoczęła się już modernizacja drogi powiatowej na odcinku Soszyca – Pomysk Wielki

REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Elektryk/elektromechanik



Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- zapewnienie bezawaryjnej pracy maszyn oraz instalacji elektrycznych,
- diagnozowanie usterek i przeprowadzanie bieżących napraw i konserwacji urządzeń elektrycznych i elektromechanicznych,
- wykonywanie zadań w ramach okresowych przeglądów i remontów maszyn, urządzeń i instalacji elektrycznych,
- udział w montażu nowych maszyn lub linii produkcyjnych,
- proponowanie i wprowadzanie usprawnień w obszarze parku maszynowego.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.



Wymagania:

- wykształcenie co najmniej zawodowe, o profilu elektrycznym/elektromechanicznym,
- wiedza z zakresu działania maszyn przemysłowych,
- umiejętność czytania schematów elektrycznych,
- umiejętność pracy w zespole, odpowiedzialność,
- mile widziane doświadczenie zawodowe w firmach produkcyjnych na zbliżonym stanowisku,
- systematyczność i dobra organizacja pracy.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Łęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Łęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie <https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/>

Dyrektor Grupy Rybackiej (prezes PZW) PIŁ I POJECHAŁ. Został ZATRZYMANY

Dyrektor biura Lokalnej Grupy Rybackiej Pojezierze Bytowskie i jednocześnie prezes koła PZW Karaś Miastko – Tomasz K. – został złapany na gorącym uczynku, jadąc samochodem po użyciu alkoholu. Dopadła go miasteczka policja, w pobliżu miejsca zamieszkania, na ulicy Koszalińskiej w Miastku.

Sprawa szybko nabrała rozgłosu. Jeden ze znajomych Tomasza K. domaga się jego dymisji. Wskazuje, że jest osobą, która na co dzień prowadzi zajęcia z dziećmi i powinna stanowić dla nich przykład do naśladowania.

– Osoba, która współpracuje z dziećmi, prowadzi szkółkę wędkarską, wielokrotnie spożywała alkohol aż w końcu została złapana na gorącym uczynku. Jak taka osoba może współpra-

cować z dziećmi? – pyta autor doniesienia. – On między innymi lansuje się zorganizowaniem wyjazdu dla dzieci do Politechniki Koszalińskiej, jako dyrektor Lokalnej Grupy Rybackiej.

Potwierdzamy to doniesienie w Komendzie Powiatowej Policji w Bytowie. Dowiadujemy się, że sytuacja taka faktycznie miała miejsce. Zgadza się czas i miejsce, a nawet marka samochodu.

Usłyszeliśmy, że w sobotni poranek (18 listopada) przy ul.

Koszalińskiej w Miastku policja zatrzymała 48-letniego mieszkańca naszego powiatu, który kierował samochodem marki VW Golf w stanie po użyciu alkoholu. Badanie alkomatem wykazało 0,11 mg na litr, czyli 0,22 promila. Niby niewiele, ale wykroczenie jest. Mężczyźni nie zatrzymano prawo jazdy. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Zapewne dostanie czasowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Bezpośrednim przełożonym Tomasza K. jest prezes LGR Pojezierze Bytowskie, wicestarosta Roman Ramion. Zapewnia on, że od nas dowiedział się o tym incydencie.

– Nie wiedziałem o tym fakcie. Gdy zostanie on potwierdzony, na pewno odniosę się do tego – obiecuje Ramion.

Warto podkreślić, że jakiś czas temu osoby związane z Lokalną Grupą Rybacką alarmowały, że podobno w siedzibie tej organizacji w Łupawsku odbywają się prywatne spotkania. Tomasza K. posądzano o to, że biuro traktuje jak prywatne mieszkanie. Teraz jeden z wędkarzy zrzeszonych w PZW twierdzi, że dyrektor po ujawnieniu tego wykroczenia powinien złożyć rezygnację z obu funkcji.

– Moim zdaniem zatrzymanie prezesa i dyrektora jednocześnie na jeździe po użyciu alkoholu dyskwalifikuje taką osobę. Powinien podać się do dymisji. On przecież zajmuje się również dziećmi prowadząc edukację na temat węd-

karstwa i ekologii – komentuje jeden z wędkarzy.

Do Tomasza K. próbowaliśmy dozwonić się z redakcyjnego numeru telefonu. Nie odebrał. Spróbowaliśmy z obcego dla niego numeru. Reakcja była natychmiastowa. Odebrał, ale... nie przyznał się do winy.

– To jest nieprawdziwe. Policja mnie zatrzymała, ale nie po alkoholu – zapewnia Tomasz K.

Rozłączył się, a po chwili przyszedł SMS o treści... „Wensior 2”. Wynika z niego, że Tomasz K. prawdopodobnie chciał zapisać obcy dla siebie numer telefonu używając skrótu od nazwiska autora tekstu, z błędem. W ramach odpowiedzi otrzymał sms-a o następującej treści: „Dziękuję za zapisanie w książce adresowej”.

Odpowiedź dyrektora LGR była błyskawiczna: „To Pani śledzi mój tel. To mój prywatny numer. RODO”.

Wytłumaczyliśmy dyrektorowi, że jego telefon nie jest szpiegowany przez redakcję, nie zainstalowaliśmy mu Pegasusa. Wyjaśniliśmy, że najprawdopodobniej omyłkowo,

zamiast dodać numer telefonu do listy kontaktów, wysłał sms-a. Dodatkowo raz jeszcze poprosiliśmy go o odpowiedź na pytanie, czy zamierza podać się do dymisji? Odpowiedzi nie udzielił.

– Proszę mnie nie nękać i moje prywatne życie zostaw w spokoju – zaapelował Tomasz K.

Według zgłaszających, jako prezes PZW i dyrektor biura organizacji, którą powołały lokalne samorządy, Tomasz K. jest osobą publiczną, a przede wszystkim osobą zaufania publicznego. Powinien stanowić przykład dla innych.

Natomiast co do zaprzeczenia jazdy po użyciu alkoholu, wersję dyrektora Tomasza K. podważa nawet jego znajomy.

– Nie wiem dlaczego on próbuje wypierać się tego. Faktem jest, że w sobotę policja go zatrzymała i wydmuchała 0,22 promila. Jeśli próbuje przedstawiać to inaczej, oznacza to jedno-kłamię!

Do tematu wrócimy.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Dyrektor LGR Tomasz K. został zatrzymany przez policję z powodu poruszania się samochodem po użyciu alkoholu

Po telewizory Z PROMILAMI

Ogłoszenie przekazania za darmo dwóch telewizorów nie mogło umknąć 61-latkowi, który czym prędzej wsiadł do samochodu i wyruszył po ich odbiór. Nie przeszkadzało mu nawet to, że chwilę wcześniej spożywał alkohol. Niestety w trakcie podróży tak się spieszył, że wylądował w przydrożnym rowie na drodze krajowej nr 21, w pobliżu Zielina.

Policjanci otrzymali zgłoszenie o kierowcy, który wjechał do rowu nieopodal Zielina. Gdy świadkowie chcieli pomóc mężczyźnie, wyczuli od niego alkohol. Funkcjonariusze, którzy przybyli na miejsce potwierdzili, że 61-latek jest nietrzeźwy. Badanie wykazało, że ma prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie - potwierdza policja.

Kierowca tłumaczył mundurowym, że co prawda wypił alkohol, lecz przeglądając się natrafił na ogłoszenie przekazania za darmo dwóch telewizorów. Nie chciał, aby ktoś inny skorzystał z oferty, więc pomimo swojego stanu postanowił wsiąść do pojazdu i wyjechać po ich odbiór. Niestety na łuku drogi za Zielinem stracił panowanie nad pojazdem i wje-

chał do przydrożnego rowu. Na szczęście nic mu się nie stało.

Mężczyzna nie tylko stracił sprzęt z ogłoszenia, lecz również prawo jazdy, które zatrzymali mu mundurowi. Wkrótce

odpowie również za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi za to kara do 3 lat więzienia.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



REKLAMA

moya
sieć stacji paliw

Wtorki i Czwartki
w promocji

ON POWER w cenie zwykłego ON
oraz PB98 w cenie PB95

Pb⁹⁸
/

moya
ON
power
DIESEL

PÓŁPODZIEMNE Śmietniki wiceburmistrza Oszmańca „WYSZŁY z podziemia”

Półpodziemne pojemniki na śmieci zbudowane w kilkunastu miejscach w Bytowie najwidoczniej mają dość... bycia pod ziemią. Po ostatnich opadach deszczu „wyszły” z ziemi. Dla mieszkańców to powód do krytyki i do drwin z urzędnika, który to nadzoruje, czyli wiceburmistrza Mateusza Oszmańca (tego od sztucznej trawy na pomoście nad jeziorem Jeleni).

po intensywnych opadach deszczu 4 listopada na ul. Stobnickiej (zdjęcia wykonane za marketem Biedronka) wysadziło pojemniki podziemne na śmieci - alarmuje nasz Czytelnik.

Jego zdaniem przyczyna to brak odwodnienia. Wygląda na to, że po opadach deszczu będą unosić się na wodzie.

- Ponadto nie podstawiono pojemników zastępczych, tylko ogrodzono taśmą ostrzegawczą.

Jeden wielki niewypał. Poprzednie wiaty śmietnikowe były bardzo dobrym rozwiązaniem, ponieważ nie było podrzucania śmieci przez osoby nieuprawnione - zauważa zgłaszający.

Pojemniki półpodziemne zamontowała firma Polskie Pojemniki z Krosna Odrzańskiego. Łączny koszt montażu to ponad 51 000 zł. Inwestycję zrealizowano rok temu.

- Na tą chwilę nie znamy dokładnych przyczyn zaistniałej sytuacji. Wezwaliśmy wykonawcę do zdiagnozowania przyczyny i naprawy pojemników półpodziemnych w ramach obejmującej gwarancji - mówi wiceburmistrz Mateusz Oszmaniec.

Zaznacza, że dotychczas nie było z nimi problemów.

- Zapewniliśmy mieszkańcom tymczasowe zastępcze mobilne pojemniki na odpady segregowane i zmieszane.

Dodatkowo w odległości ok. 70 metrów jest kolejny zestaw pojemników półpodziemnych, z których wszyscy zainteresowani mieszkańcy mogą również korzystać - doradza.

Nie zgadza się on z kwestią podrzucania odpadów. Mówi, że każdy mieszkaniec gminy Bytów może wrzucać odpady do pojemników użyteczności publicznej - w tym przypadku pojemników półpodziemnych, które stanowią lokalne punkty selektywnego zbierania odpadów.

Sprawie „wyskakujących z ziemi” śmietników obiecał przyjrzeć się radny Tomasz Franciszkiewicz.

- Z pewnością wykonawca musi to naprawić - komentuje Franciszkiewicz. - Niestety, trzeba przyznać, że gospodarka wodno-ściekowa na terenie

miasta jest słaba. Jest problem z odprowadzeniem wody. Trzeba to załatwić, bo skoro wydarzyło się to przy małych opadach deszczu, to przy ulewach może być jeszcze gorzej. Praw fizyki nie da się zmienić.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK

OPINIE iBytow.pl

Sztuczna trawa na Jeleniu, śmietniki, wiata na rynku 150 tys. zł. Wybory coraz bliżej. Mam nadzieję, że mieszkańcy nie wybiorą tych samych. W Bytowie należy się dobry gospodarz, który zadba o miasto, jak i mieszkańców.

Mieszkaniec

Mamy pojemniki na Śródmiejskiej od roku. Zastanawiam się kiedy te worki umyją. Smród okropny.

Ja

A to trochę co z tyłu stoi od kilku lat i bezdomni śpią na nim i spożywają alkohol w ukryciu za tymi śmietnikami to niby co? Nie podrzucone czy jak? Elwoz bynajmniej sprzątał i mył śmietniki. A Wodociągi nie wiedzą nawet co to miotła. Tylko smród wydobywający się z niemytych pojemników.

Mieszkaniec

Dobrze, że ulewy nie było, jak w poprzednich latach, bo śmietników szukalibyśmy na ul. Zielonej.

Wyborca

Zgłoszenie tego miało w sobotę o godzinie 9, a jest czwartek i nic się tam nie zmienia. Polbruk się zapada, pewnie władze miasta czekają aż coś się komuś stanie. Ludzie stawiają śmieci koło pojemników. Ciekawe kto to sprząta?

Rafał Kalicki



Półpodziemne śmietniki, będące pod nadzorem wiceburmistrza Oszmańca, „wyskoczyły z ziemi”

REKLAMA

EkoPELLET
Ireneusz Styczewski

Skład opału EKO PELLET

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ OPALANIA!

- PELLET
Ogrzewaj dom w zgodzie z naturą!
Szeroka gama produktów z certyfikatami
DINplus, ENPlus A1, FSC.

**SUPER OBSŁUGA +
FACHOWE DORADZTWO +
SZYBKA DOSTAWA**

- BRYKIET RUF
Wydajny i łatwy w użyciu.
Idealny do kominków i piecyków.

**POLECAM!
Ireneusz Styczewski**

- WĘGIEL EKOGRΟΣZEK
Tradycja + nowoczesność.
Najwyższa kaloryczność,
gwarancja niespiekalności.

- DREWNO
Klasyczny sposób na przytulne ciepło.
Suszone, gotowe do użycia.



tel. 530 872 727

Skład Opału EKO PELLET
ul. Kolejowa 26, Miastko

SŁUŻBOWY WYJAZD wiceburmistrza Oszmańca - NA CMENTARZ

Jedni jeżdżą w delegację do zaprzyjaźnionych miast partnerskich, na różnego rodzaju konferencje, a wiceburmistrz Bytowa Mateusz Oszmaniec wybrał się na cmentarze. Konkretnie do Gdyni i do Kościerzyny. Czego tam szukał byłych bramkarz Bytovii Bytów?

Otóż Oszmaniec sprawdził m.in. czy da się chować zmarłych bliżej siebie, w odległości 50 cm między grobami. Będzie chciał na lokalny grunt przenieść rozwiązania z pobliskich miast.

- Był sygnał, że czasami jest to trudne do zrobienia, więc postanowiłem to sprawdzić. W Kościerzynie usłyszałem, że ta odległość jest problematyczna, może powodować usypywanie się grobów i osiadanie fundamentów. Uzyskałem informację, że jednym z najlepszych na Pomorzu jest cmentarz w Kosakowie w Gdyni. Pojechałem tam wraz z aktualnym administratorem, firmą Elwoz - opowiada Oszmaniec.

Spodobał mu się sposób ustawienia grobów w Kosakowie. Zamierza wdrożyć w Bytowie zastosowane tam rozwiązania.

- Chodzi o to, że wyznaczamy kwatery i miejsca, aby w przyszłości nikt z grobem bardziej w lewo lub bardziej w prawo „nie uciekł” - wyjaśnia Oszmaniec.

Takie rozwiązania są już wdrażane na cmentarzu przy

ulicy Popiełuszki w Bytowie. Wyznaczana jest nowa kwatery. Rozpoczęła się budowa chodnika.

- Myślę, że dzięki temu będziemy mieć ład i porządek, którego oczekujemy - komentuje Oszmaniec.

(MATEO) FOT. AI



Miała być „RZEŹ” drzew, jest społeczna „RZEŹ” ekologów

Dla jednych zbrodnia na przyrodzie, dla innych powrót do cywilizacji. Stowarzyszenia ekologiczne podniosły alarm, protestując przeciwko wycince prawie 800 drzew przy drodze powiatowej Kołczygłowy – Trzebielino. Ekolodzy zainicjowali m.in. artykuł w Gazecie Wyborczej na ten temat. Apel o wstrzymanie wycinki drzew podpisało ponad 10 tys. osób. Po drugiej stronie są mieszkańcy, którzy chcą zablokować działania ekologów. Wojna trwa.

Apeluję o natychmiastowe wstrzymanie prac związanych z wycinką drzew przy drodze powiatowej nr 1705G, na odcinku Trzebielino – Kołczygłowy oraz o opracowanie alternatywnego projektu inwestycji przebudowy tejże drogi. Nie zgadzam się na wycinkę 800 drzew i żądam zachowania kaszubskich alei! – napisali autorzy petycji. – Te lipowe i klonowe aleje są nie tylko przyrodniczym, ale i historycznym skarbem Kaszub. Ich zachowanie to kwestia tożsamości kulturowej regionu.

Przedstawiciele lokalnego samorządu zauważają, że petycję podpisują różne osoby, ale na pewno w większości spoza regionu, a raczej z pewnością w znacznej mniejszości są to mieszkańcy gminy Trzebielino i gminy Kołczygłowy. Tymczasem to ich ten problem najbardziej dotyczy. Wstrzymanie wycinki drzew oznacza wstrzymanie całej inwestycji.

Radny powiatowy Daniel Chwarzyński z gminy Trzebielino jest zdecydowanym zwolennikiem wycinki drzew przy tej drodze.

– Przeciwnicy wycinki nie uwzględniają, że przy tej drodze są takie miejscowości jak Poborowo, Cetyń i Kołczygłowy; tak jakby ci ludzie nie mieli potrzeb cywilizacyjnych, jak chodniki, przejścia dla pieszych i tym podobne rzeczy. To jest wąska droga. Nikt nie mówi o budowie autostrady. Szkoła, że podczas konsultacji nikt nie zgłaszał takich zastrzeżeń – mówi radny Chwarzyński.

Twierdzi on, że osobiście dotychczas nie spotkał się z nikim kto byłby przeciwnikiem wycinki drzew. Zauważa, że protestują osoby z zewnątrz, ekolodzy, którzy na co dzień tam nie mieszkają. Natomiast mieszkańcy domagają się bez-



Radny Wojciech Duda popiera wycinkę drzew, aby modernizacja drogi doszła do skutku

Oni chcieliby, żebyśmy my, miejscowi, mieszkali jak amisze, poruszając się bryczkami konnymi

radny Daniel Chwarzyński

piecniejszej i szerszej drogi z chodnikami, przejściami dla pieszych i oświetleniem. Aby to zrealizować, część drzew trzeba będzie usunąć, a dokładnie prawie 800. Jego zdaniem to i tak nie jest dużo, jak na odcinek 16 km. Drzewa po jednej stronie zostaną, aby móc drogę poszerzyć.

– Podczas konsultacji ludzie raczej dopytywali czy konkretne stare i zgnite drzewo zostanie wycięte, bo stanowi zagrożenie. Śmiem twierdzić, że mieszkańcy oczekiwali wycinki jeszcze większej ilości drzew przy tej drodze – komentuje radny Chwarzyński.

Umniesza on rangę petycji zorganizowanej przez ekologiczne stowarzyszenia, gdzie zebrano ponad 10 tys. podpisów. Jego zdaniem większość to nie są mieszkańcy terenu, na którym przeprowadzona ma zostać modernizacja drogi.

– Myślę, że oni chcieliby, żebyśmy my, miejscowi, mieszkali jak amisze, poruszając się bryczkami konnymi – krytykuje radny Chwarzyński.

Zaznacza on, że decyzja środowiskowa podjęta została bez żadnych zastrzeżeń. Wtedy nikt nie protestował.

– Ludzie, którzy protestują przeciwko wycince, traktują nas jak skansen. Chcieliby tu czasami przyjechać, podziwiać aleje, a następnie wracać do cywilizacji – dodaje radny.

Zaznacza on, że rozmawiał z projektantem, który jasno oznajmił, że nie może sobie ot tak wycinać drzew. Dlatego są takie miejsca, gdzie szpaler drzew zostaje po jednej stronie drogi, a za nimi planowany jest np. chodnik. W wielu miejscach drzewa po obu stronach nie mogą zostać, bo droga byłaby za wąska i niebezpieczna. Chwarzyński opowiada, że kiedyś było inaczej, bo samochodów było mniej, a jeszcze wcześniej ludzie poruszali się bryczkami. Wówczas drzewa były potrzebne, bo zapewniały

cię i ochronę przed wiatrem. Teraz, podczas wiatru, stanowią zagrożenie. Konary odrywają się, spadając na asfalt.

– Oczywiście można powiedzieć, że cała droga powinna być poprowadzona nowym szlakiem, po prywatnych obecnych gruntach. Byłaby to inwestycja znacznie, znacznie droższa i do tego jeszcze pojawiłyby się konflikty związane z wywłaszczeniem prywatnych gruntów – argumentuje radny Chwarzyński. – Obrońcy drzew nie biorą pod uwagę tego, że my codziennie martwimy się o naszych bliskich, zastanawiając się czy bezpiecznie dojadą do celu, szczególnie, gdy są silne wiatry. Ludzie nie raz zbierali konary z drogi, żeby móc dojechać do pracy.

Przeciwnikiem zabiegania o wstrzymanie wycinki drzew jest również starosta Leszek Waszkiewicz.

– Żeby uzyskać zezwolenie na realizację inwestycji drogowej, musimy dostosować ją do parametrów określonych przepisami, a więc poszerzyć. W związku z tym projektant przewidział wycinkę prawie 800 drzew, chociaż starał się wycinkę ograniczyć. Dlatego w wielu miejscach drzewa zostaną po jednej stronie drogi – tłumaczy starosta. – Trzeba pogodzić racje przyrodników i mieszkańców, którzy chcą dobrą drogą dojeżdżać do swoich miejscowości.

Na pozytywne załatwienie tej sprawy, czyli na wycinkę wytypowanych drzew, liczy sołtys Poborowa i jednocześnie radny Andrzej Labuda.

– Trzeba brać pod uwagę przede wszystkim dobro mieszkańców, bo nie mamy nawet chodnika. Drzewa mogą zostać, ale z jednej strony, żeby droga była szersza, bezpieczna i żeby był chodnik – komentuje radny Labuda. – Można załować drzew, ale trzeba też rozważyć co jest ważniejsze. W tym przypadku ważniejsze jest bezpieczeństwo użytkowników drogi.

Jego zdaniem stowarzyszenia ekologiczne nie biorą pod uwagę głosu lokalnej społeczności. Tymczasem w ostatnich latach ruch na tej drodze jest większy. Ludzie zaczęli jeździć do marketu Biedronka w Kołczygłowach, a ponadto samochody ciężarowe jadą przez Cetyń i Poborowo, omijając punkt kontroli Wojewódzkiego Inspek-

Znam dosłownie tylko jedną osobę, która jest za wstrzymaniem wycinki drzew

Izabela Dominik

toratu Transportu Drogowego, zlokalizowany w Suchorzu.

DUDA DZIAŁA

W sprawę zaangażował się też na radny powiatowy Wojciech Duda, mieszkaniec pobliskiego Starkowa. Jego zdaniem nie może być mowy o wstrzymaniu modernizacji drogi z powodu drzew. Duda jednoznacznie uważa, że drzewa te nie są warte ochrony, a wręcz stanowią zagrożenie.

– Ja zawsze stoję po stronie mieszkańców i bezpieczeństwa. Przyroda, drzewa są ważne, ale trzeba wybrać priorytety. W tym przypadku priorytetem jest droga powiatowa, która w znacznym stopniu jest zużyta, nierówna i wymaga modernizacji – mówi Wojciech Duda. – Od kilkunastu lat ubiegamy się o remont tej drogi. Teraz wystąpiły pewne przeszkody, aby ta inwestycja mogła być zrealizowana.

Według radnego decyzja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków jest niezrozumiała. Wstrzymał inwestycję, aby dokładnie przeanalizować temat planowanej wycinki drzew. Duda zwraca uwagę, że organizacje ekologiczne we wniosku do konserwatora pomyliły numery działek, a nawet kategorię drogi, określając ją jako drogę gminną.

– Po trzecim wszczęciu postępowania przez konserwatora oznacza, że ta inwestycja na kilkanaście miesięcy, a może i na kilka lat zostanie zablokowana – opowiada radny Duda. Jednocześnie wydane jest już pozwolenie na budowę, a nawet pozytywna decyzja Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

– Mówi się o kaszubskiej alei drzew, ale tu też mieszkańcy ludzie. Jezdnia jest wąska, pobocza pozarywane i pełne nierówności. Teraz pytanie, co jest ważniejsze? Przyroda

WIDEO!

www.ibytow.pl

czy ludzie, którzy tu mieszkają? – pyta Duda. – Dla przyrodników pewnie te drzewa są cenne, dla mnie po części też, ale to są lipy, klony, które mają po kilkadziesiąt lub kilkaset lat. Bezpieczeństwo mieszkańców jest cenniejsze od tych drzew.

Przypomina on również, że w projekcie przebudowy drogi są nasadzenia nowych drzew. Rozmawiamy w miejscowości Cetyń, gdzie miał powstać chodnik przy nowej drodze. Ciasno ustawione są tam stare drzewa. Nie ma miejsca na budowę chodnika. Wycinka to jedyne rozwiązanie.

– Drzewa miały być wycięte po jednej stronie, aby można było zbudować chodniki. Ponadto chodzi o poszerzenie jezdni, bo jest tu wąsko, maksymalnie do 3 m. Samochody, mijając się, muszą zjeżdżać na pobocze, a korzenie drzew podnoszą asfalt do góry – opowiada radny Duda.

Jego zdaniem cała ta sprawa musi odbyć się na zasadzie kompromisu, ale czas działa na niekorzyść mieszkańców. Pieniądze przeznaczone na modernizację drogi muszą być wydane w określonym terminie. Jeśli tak się nie stanie, nową drogę na całym przebiegu otrzymają mieszkańcy gminy Czarna Dąbrówka, Parchowo i Bytów. Dotyczy to drogi Rokity – Pomysk Wielki.

Mieszkańcy Poborowa, Cetynia i Kołczygłówek mają nadzieję, że ekologiczny protest zostanie zablokowany.

– Zdecydowanie jestem za wycięciem tych drzew. Przede wszystkim jest niebezpiecznie. Gdy wiatr zawieje, konary odrywają się i spadają na jezdnię. Samochody mają problem z minieniem się, są wyboje, a poboczem chodzą tu nasze dzieci – mówi Izabela Dominik, zatrudniona jako świetlicowca w Poborowie, Cetyniu i Starkowie. – Znam dosłownie tylko jedną osobę, która jest za wstrzymaniem wycinki.

Więcej zwolenników wycinki nie zna również Andrzej Labuda, sołtys Poborowa.

– Jeżeli chodzi o tę aleję, można by pokusić się o wycię-

KTO ZA TYM STOI? Przeciwno wycince drzew wystąpiło stowarzyszenie Nenufar z Bytowa i ogólnopolska „Pracownia na rzecz wszystkich istot”. Czekamy na ich odpowiedź.

cie drzew tylko po jednej stronie drogi – proponuje Labuda. – Jest u nas coraz więcej mieszkańców i jest sporo dzieci, które muszą chodzić poboczem, bo nie ma chodnika. Brakuje nam tu przede wszystkim bezpieczeństwa.

Sołtys Poborowa ma dla ekologów propozycję. Prosi o wyznaczenie terminu spotkania u niego w miejscowości, w świetlicy w Poborowie.

Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ROBOTY WSTRZYMANE

W związku z wnioskami dwóch stowarzyszeń Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków był zobowiązany wszcząć postępowanie wpisu do rejestru alei drzew na trasie Kołczygłowy – Cetyń – Poborowo. Prowadzone postępowanie ma za zadanie zbadanie czy ww. aleja posiada wartość historyczny lub naukowe, które predysponują ją do wpisu do rejestru zabytków. Od dnia wszczęcia postępowania w sprawie wpisu zabytku do rejestru zabrania się prowadzenia robót budowlanych objętych pozwoleniem na budowę albo zgłoszeniem. W związku z czym na czas trwania postępowania zostają wstrzymane wszelkie inwestycje, które związane są z ewentualną wycinką drzew. Ze względu na fakt, że postępowanie zostało dopiero wszczęte nie przeprowadzone zostały jeszcze oględziny ani nie została przeprowadzona inwentaryzacja, która precyzowałaby jakie gatunki drzew tworzą aleję.

Magdalena Kosińska-Gałęzowska – Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

STAŁO SIĘ! Byciobusy będą jeździć do Mądrzechowa. Przy okazji Osiedle Leśna

Rozrasta się bezpłatna komunikacja miejska w Bytowie. Właśnie powstała linia nr 4. Ma to wpłynąć na ograniczenie problemu korków, szczególnie w godzinach szczytu.

Od 1 stycznia 2024 roku Byciobusy będą jeździć również do Mądrzechowa. Jak zaznacza burmistrz Ryszard Sylka, może mieć to wpływ na zwiększenie atrakcyjności tej miejscowości. To ważne z uwagi na dużą ilość działek budowlanych w tej lokalizacji. Darmowa komunikacja miejska może spowodować większą chęć budowania nowych domów w sołectwie zarządzanym przez radnego Eugeniusza Wiatrowskiego.

O atrakcyjności miejsca w znacznej mierze decyduje również dostępność do komu-

nikacji miejskiej - zauważa burmistrz Sylka.

Byciobusy będą jeździć rano i po południu, aby dowieźć i odwieźć uczniów do szkół i ze szkół, a pracowników do zakładów pracy, szczególnie przy ulicy Lęborskiej. Na potrzeby nowej linii zakupiony zostanie autobus, który ma być odpowiednio pomalowany i oklejony. Pojazd musi zakupić spółka PKS Bytów, która obsługuje darmową komunikację miejską.

Niejąko przy okazji nowy autobus, obsługujący Mądrzechowo, będzie jeździć również na osiedle przy ulicy Leśnej. Au-

tobus będzie jechać ulicą Suchońskiego, skręci w Leśną, gdzie będzie pierwszy przystanek, a następnie pojedzie w dół. W pobliżu skrzyżowania z ulicą Miasteczką będzie drugi przystanek i trzeci na dworcu. Następnie autobus ma jechać ulicą Nad Borują i skręcać w ulicę Tartaczną, gdzie będzie kolejny przystanek. Dalej jechać ma ulicą Kochanowskiego, do kolejnego przystanku i na ulicę Sikorskiego, kolejno ulicą Gdańską koło cementarza, a następnie zatrzymać się na przystankach: przy Lidlu, obok Kauflandu, przy siedzibie

spółki PKS, obok firmy Drutex, przy szpitalu i wracać tą samą trasą, ulicą Kochanowskiego prosto do ronda Wileńskiego, gdzie będzie kolejny przystanek na żądanie. Łącznie to około 11 km. Dziennie wykonywane mają być 4 takie kursy w godzinach pomiędzy 8:00 a 17:00.

Linia dedykowana jest dla osób, które wybierają się autobusem w innym celu niż praca lub szkoła. Dodatkowo nowy autobus w okresie letnim ma obsługiwać również dojazd do jeziora Jeleń. Autobusy mają zatrzymać się na Osiedlu Królów jedynie w okresie letnim. Burmistrz uważa, że poza sezonem letnim mieszkańcy Osiedla Królów mogą dojeżdżać pieszo

do najbliższego przystanku na ulicy Gdańskiej. Wskazuje, że mają do niego zaledwie 800 m. - To jest 10 minut na pieszo - zaznacza Sylka.

Część radnych nie zgadza się z taką argumentacją. Domagali się całorocznego połączenia autobusowego do Osiedla

Królów. Większościowo zdecydowano, że ma być tak, jak zaproponował burmistrz Sylka.

Roczny koszt nowej linii nr 3 i 3A to około 360 tys. zł. Natomiast wprowadzenie komunikacji w kierunku Udorpia kosztuje około 60 tys. zł rocznie.

(MATEO) FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Roczny koszt nowej linii nr 3 i 3A to około 360 tys. zł

DAJCIE WIĘCEJ PIENIĘDZY!

- zawołali radni i Wam zabrali. WYŻSZE o 15 proc. PODATKI

15 proc. - taką podwyżkę podatku od nieruchomości zafundowali bytowski radni mieszkańcom. Nowe stawki obowiązują od 1 stycznia 2024 roku.

Dla przykładu, nowa stawka podatku za mieszkanie to 98 gr za 1 m², a przedsiębiorcy za zajmowane pomieszczenia zapłacą aż 30,08 zł za 1 m².

Skarbnik gminy Bytów Barbara Góra wyjaśnia, że po ściągnięciu podatków od nieruchomości za ubiegły rok okazało się, że wpływy od osób prawnych są o ponad 740 tys. zł mniejsze, a od osób fizycznych aż o 1,4 mln zł. „Receptą” na mniejsze wpływy ma być podwyżka.

Przeciwko podatkowemu podwyżkom zagłosowali Wiesław Dykier, Karol Malinowski i Kazimierz Olika. Radny Dykier proponował, żeby podatek od nieruchomości podnieść nie o 15 a o 10 proc., jak to uczyniono w przypadku podatku od środków transportu.

- Takie obciążenie może być „gwoździem do trumny” dla drobnego handlu - komentuje Wiesław Dykier. - Te podwyżki mogą spowodować, że będzie mniejsza ilość działalności gospodarczych, a więc docelowo nasze gminne dochody zamiast zwiększyć się, ulegną zmniejszeniu.

Skarbnik Barbara Góra broni tej decyzji, tłumacząc, że jednocześnie o ponad 19 proc. podnoszona jest najniższa pensja krajowa.

- Ma to przełożenie na koszt usług, które ponosić będzie gmina - wyjaśnia skarbnik Góra.

Za przykład podaje odśnieżanie, gdzie stawka już wzrosła o 22 proc. Ceny podwyższone są podobno dlatego, że przedsiębiorcy już przecież wiedzą o ustawowej, wyższej, maksymalnej stawce podatków od nieruchomości. Spodziewają się podwyżek po stronie gminy. Jej zdaniem, bez podwyższania podatku od nieruchomości, ciężko będzie „spiąć budżet”.

- Nie jesteśmy miastem, które ma maksymalne stawki. Dla przykładu stawka od gruntów za prowadzenie działalności gospodarczej maksymalna to 1,16 zł, a w naszym przypadku wynosi 1,13 zł. Do tej pory było to u nas 98 gr, a w mieście Słupsk dotychczas - 1,15 zł, w Kościerzynie - 1,1 zł, a w Lęborku - 1,16 zł - wlicza skarbnik Góra.

Dla budynków zajmowanych na działalność gospodarczą w Bytowie, było 26 zł za 1 m²,

w Chojnicach - 27,05 zł, w Kościerzynie - 28,6 zł, a w Lęborku stawka maksymalna wynosiła dotychczas 28,78 zł.

Skarbnik Góra wlicza również, że także stawka podatku od budynków mieszkalnych dla osób fizycznych nie była i nie będzie w gronie najwyższych w regionie.

- Z uwagi na to, że nie mamy stawek maksymalnych, do budżetu nie wpływa ponad 2 mln zł - wlicza urzędniczka, zajmująca się finansami gminy. - Oczywiście część podatników może tego podatku nie zapłacić, ale liczymy, że większość jednak zapłaci. Myślę, że sytuacja wśród mieszkańców i przedsiębiorców będzie stabilna. Będą w stanie te podatki zapłacić.

- Nie wprowadzając stawek maksymalnych, gminy ograniczają dochody, które mają prawo zbierać - zauważa wiceburmistrz Jacek Czapiewski.

Żadnego zdania w tej sprawie nie mieli radni: Tomasz Franciszkiewicz, Ireneusz Gospodarek, Katarzyna Januszewska-Lisińska i Leszek Szymczak, bo wstrzymali się od głosu. Radny Stanisław Borzyszkowski w ogóle nie zagłosował, a Barbara Kosmowska i Adam Leik byli nieobecni na posiedzeniu Rady Miejskiej.

Za wyższymi podatkami zagłosowali: Bogdan Adamczyk, Irena Grzywnowicz, Lucyna Kapeluch, Alicja Kiedrowska, Bartosz Majkiewicz, Aleksander Pradella, Teresa Pranczk, Jan Tredler, Eugeniusz Wiatrowski, Jerzy Wyczk, a także nowy radny Henryk Pawłowski.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kara za DRIFT

Chciał naśladować najlepszych, chciał zaimponować dziewczynie, ale zrobił to w nieodpowiednim miejscu. Bytowski policjanci ukarali 18-letniego kierowcę, który „driftował” na Placu Krofeya. Jego narzędziem był samochód marki BMW.

Późnym wieczorem dzielnicowy i specjalista ds. nieletnich patrolowali teren miasta. Przejeżdżając przy placu Krofeya zauważyli jak jeden z kierowców wprowadza w niekontrolowany poślizg swój pojazd kręcąc nim tzw. „bączki” na asfalcie. Na ten widok natychmiast zareagowali mundurowi, którzy zatrzymali mężczyznę do kontroli - opowiada Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

W ten sposób 18-latek przewoził pasażerkę. Była nim 16-letnia dziewczyna.

- W czasie rozmowy z policjantami młody kierowca tłumaczył, że wprowadzał pojazd w poślizg, gdyż na parking było w tym czasie ślisko. Sprawdzenie w systemie policyjnym

pokazało, że pod koniec września został on ukarany mandatem oraz aż 15 punktami karnymi za używanie pojazdu w sposób zagrażający bezpieczeństwu osób znajdujących się w pojeździe bądź poza nim - relacjonuje policjant.

W związku z kolejnym tego typu przewinieniem funkcjonariusze skierowali wniosek o ukaranie do sądu. Kolejne punkty karne spowodują, że najprawdopodobniej straci prawo jazdy. Sąd może ukarać go również grzywną do 5 tys. zł.

Policjanci nieustannie apelują do kierowców, szczególnie tych młodych, aby nie przeceniały swoich umiejętności za kierownicą. Rozważa „za kółkiem” potrzebna jest szczególna w aktualnie panujących warunkach atmosferycznych,

a nadmierna prędkość może spowodować utratę panowania nad pojazdem, co skutkuje poważnymi wypadkami drogowymi.

Funkcjonariusze będą prowadzić wzmożone kontrole i obserwacje m.in. w okolicach placu Krofeya, aby wyeliminować niebezpieczne zachowania kierowców. (MATEO) FOT. KPP BYTÓW



Kolejne punkty karne spowodują, że 18-latek najprawdopodobniej straci prawo jazdy

„Łamacz” zakazów

Zakazy go nie obowiązują? Tak pewnie myślał pewien 51-latek, którego sąd już 4-krotnie ukarał zakazem prowadzenia pojazdów. Zdecydował się złamać go kolejny raz i wyjechać na drogę swoim motorowerem. Mężczyzna trafił na funkcjonariuszy drogówki, którzy zakończyli jego dalszą podróż.

Policjanci ruchu drogowego zauważyli jadącego boczna drogą w Mokrzyźnie motorowerzystę. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyznę. Okazał się nim 51-letni mieszkaniec naszego powiatu. Kie-

rowca jednoślada był trzeźwy - informuje policjant.

Sprawdzenie w policyjnych systemach wykazało, że mężczyzna nie posiada prawa jazdy. Dodatkowo kolejny raz złamał czterokrotnie nałożony na

nego zakaz sądowy prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. O losie kierowcy zdecydował sąd. Grozi mu kara nawet 5 lat pozbawienia wolności.

(MATEO)



Radna Barbara Góra przekonała radnych, że należy podnieść podatki od nieruchomości

Zbudują MIĘDZYNARODOWĄ ścieżkę rowerową, przez Chomice

Zaczął się. Na terenie gminy Bytów rozpocznie się budowa subregionalnej trasy rowerowej EuroVelo R20. Pierwszy odcinek ma być zlokalizowany na drodze powiatowej w kierunku Dąbrówki, na ulicy Gryfa Pomorskiego.

Ta ścieżka służyć będzie nie tylko do międzynarodowych przejazdów, ale również naszym mieszkańcom. Prowadzić będzie m.in. do ulicy Makowej oraz do nowego Osiedla Kwiatowa, po prawej stronie, gdzie będzie zabudowa mieszkaniowa - wyjaśnia Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Prace polegają nie tylko na wykonaniu samej ścieżki rowerowej, ale również na budowie odwodnienia i oświetlenia.

- Na skrzyżowaniu z ulicą Szarych Szeregów będzie przejście i przejazd, a następnie w górę, w kierunku ogródków działkowych, ścieżka rowerowa zostanie zbudowana do skrzyżowania z ulicą Makową - opowiada Janusz Mortas, wice-

dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie.

Powiat sam sobie nie może poradzić z wykonaniem tego zadania, więc poproszono gminę Bytów o wsparcie. Gmina dołożyła 224 tys. zł. Łączny koszt to 900 tys. zł, ale połowę tej kwoty zapewniono z budżetu centralnego Polski. To dopiero początek, bo zaledwie 450 m. z trasy liczącej setki kilometrów. EuroVelo R20 biegnie od Estonii przez Polskę aż do Berlina.

- Na naszym terenie ścieżka ta ma przechodzić nasypem kolejowym pomiędzy Bytovem i Miastkiem. Za Niezabyszewem jest czynny, używany tor kolejowy, więc w tym miejscu ścieżka nie będzie po nasypie. Na wysokości Chomic planowany jest zjazd z nasypu kolejowego i poprowadzenie ścieżki wzdłuż

drogi powiatowej od Chomic do Bytowa. Teraz robimy pierwszy etap tej inwestycji na ulicy Gryfa Pomorskiego - wyjaśnia starosta Leszek Waszkiewicz.

Gmina Miastko i gmina Tuchomie zleciły już wykonanie projektu technicznego nowej ścieżki rowerowej po nasypie. Gmina Bytów dopiero się do tego przymierza. Na dalszym przebiegu, od Miastka, ścieżka będzie do miejscowości Kołtki w gminie Biały Bór i dalej w kierunku Bornego Sulinowa. W drugą stronę - z Bytowa przez Studzienice do powiatu kościerskiego i dalej do Tallina, stolicy Estonii. Nawierzchnia oczywiście będzie asfaltowa, co na pewno zadowoli rowerzystów.

- Ta inwestycja jest bardzo ważna, bo turysta rowerowy jest bardzo pożądanym gościem. Co kilkadziesiąt kilometrów musi zrobić przystanek, gdzieś przenoć, zjeść - zaznacza starosta.

Jego zdaniem, dzięki temu, w przyszłości do powiatu bytowskiego może zawitać znaczna grupa turystów międzynarodowych, przy okazji zwiedzających nasze tereny, a przede wszystkim wydających tu swoje pieniądze.

(MATEO)

FOT. KRYSZTOF BŁANK

REKLAMA

Zapraszamy
codziennie od 8.00!

DUDĘK

opony • akumulatory

SPRZEDAŻ ORAZ MONTAŻ
OPON I AKUMULATORÓW
DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH,
DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH

- NAPRAWA OPON
- OBSŁUGA KLIMATYZACJI
- PROMOCJA NA AKUMULATORY

Bytów ul. Szarych Szeregów 14 • tel. 59 822 51 85

PROMOCJA
NA AKUMULATORY
I OPONY ZIMOWE



Pierwszy odcinek nowej trasy rowerowej ma być zlokalizowany na drodze powiatowej w kierunku Dąbrówki, na ulicy Gryfa Pomorskiego

WIELKIE PIENIĄDZE na bytowskie kościoły

Łącznie prawie 1,5 mln zł otrzymają dwa bytowskie kościoły na renowację i konserwację zabytkowych świątyń. Największa pula przeznaczona jest na kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

Kościół św. Katarzyny otrzyma prawie 900 tys. zł. Większość tej kwoty, bo 865 tys. zł, to fundusze z budżetu centralnego, zatwierdzone przez premiera Mateusza Morawieckiego w ramach rządowego programu odbudowy zabytków. Gmina Bytów dokłada od siebie 32 664 zł.

Parafia św. Jerzego w Bytowie otrzymała 0,5 mln zł na prace rekonstrukcyjne i renowacyjne zabytkowej cerkwi. Z budżetu centralnego jest to 490 tys. zł, a 10 tys. zł ofiarowała gmina Bytów. Roboty mają zostać wykonane w 2024 roku.

(MATEO)

NIE ŻYJE Marian Miazga - dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych

Smutne wieści z powiatu bytowskiego. W wieku 62 lat zmarł Marian Miazga, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych, były radny gminy Bytów. Od miesiący walczył z poważną chorobą. Walczył do końca.



Marian Miazga, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych, zmarł w wieku 62 lat

Zawsze oddany sprawom społecznym i innym ludziom. Dobry człowiek - tak go charakteryzuje Leszek Waszkiewicz, starosta bytowski. - Jeszcze kilka dni temu wi-

dzielił się w szpitalu. Mimo choroby, która spadła na Ciebie tak nieoczekiwanie, na bieżąco dopytywałeś o każdą drogową inwestycję, o bieżące sprawy naszego powiatu i gminy. To był Twój powiat i gmina, a Ty byłeś jego niezwykle ważną częścią. Zawsze będziemy o tym pamiętać.

Marian Miazga zostanie zapamiętany z uśmiechem. Potrafił łączyć pasje z obowiązkami.

- Pozostały piękne wspomnienia i wdzięczność za to, czego udało Ci się dokonać, ale i strata tak wielka, że trudno sobie dzisiaj wyobrazić, jak to będzie teraz tutaj bez Ciebie - dodają władze powiatu.

Istotnie, uśmiech i dobry humor towarzyszył mu do końca.

Rozmawiałem z nim wielokrotnie, również w momencie gdy był na zwolnieniu chorobowym. Czasami sam dzwonił, a gdy odbierał telefon witał się tymi słowami: „Mateusza nikt nie rusza!”.

Odpowiadałem mu przywitanie: „Witam, przyszłego starostę!”. To żartobliwe życzenie już się nie spełni.

W imieniu całej redakcji składamy kondolencje rodzinie i znajomym dyrektora i po raz ostatni dodamy zwrot, wielokrotnie pojawiający się na naszych łamach:

- mówi Marian Miazga, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie.

(MATEO)

FOT. ARCHIWUM

Bytów DOCENIŁ podwójną noblistkę

Polska noblistka Maria Skłodowska-Curie doczekała się własnej ulicy w Bytowie. Jej imię będzie nosić droga równoległa do ulicy Ireny Szewińskiej. Obie znajdują się na Osiedlu Jezioroki. Są równoległe do ulicy Jeziorokiej. Ulica Marii Skłodowskiej-Curie jest pomiędzy ulicą Gdańską a ulicą Ireny Szewińskiej.

Te ulice powstają na zapleczu ulicy Jeziorokiej. O nazwę wnioskowało Stowarzyszenie Kobiet Na Rzecz Ko-

biet i Rodziny - wyjaśnia radny Bogdan Adamczyk. Pod uwagę brano cztery nazwiska - Konopnickiej, Szaflarskiej, Sendlerowej i Skłodowskiej-Curie. Stowarzyszenie wskazało na tę ostatnią.

(MATEO)

BYTOWSKI ABSURD? Zbudowali nową drogę, a teraz ją NISZCZĄ

Na ulicy Konwaliowej znowu niespokojnie. Niedawno oddana do użytku droga zaczęła być niszczona przez samochody ciężarowe lokalnej firmy, która na zlecenie Urzędu Miejskiego modernizuje dalszy odcinek Konwaliowej. Nawożone jest tam kruszywo. Jak sygnalizują mieszkańcy, doszło m.in. do zarwania studzienki.



Mieszkańcy ulicy Konwaliowej domagają się zablokowania ruchu pojazdów ciężarowych

FOT. CZYTELNIK



Mieszkańcy twierdzą, że tabliczki pod znakiem wcześniej nie było



Z powodu ciężkiego transportu zarwana została podobno studzienka



Mieszkańcom nie podoba się również zabrudzenie nowej Konwaliowej

Najpierw wydaje się kilka milionów złotych na drogę, a następnie pozwala się samochodom ciężarowym rozjeżdżać ją

mieszkaniec
ul. Konwaliowej

- Nie jest tak, że na dalszym odcinku Konwaliowej nikt nie mieszka. Ludzie tam domy budują - podkreśla Jacek Czapiewski.

Firma z Mądrzechowa dostała zlecenie modernizacji dalszego odcinka naszej drogi, odcinka gruntowego. Jeżdżą wywrotki, jeżdżą koparki i rozwalają naszą nową drogę. Wezwaliśmy policję, ale „umywają ręce”. To samo robią urzędnicy - alarmuje mieszkaniec ulicy Konwaliowej.

Zauważa on, że dotychczas stał znak zakazu dla pojazdów ciężarowych, ale podobno na potrzeby prowadzonych na dalszym odcinku robót doczepiono tabliczkę z informacją, że nie dotyczy to pojazdów zaopatrzenia. W tym przypadku za-

opatrzeniem jest dowóz piachu i kruszywa na plac budowy. Mieszkańcy są zbulwersowani. Uważają, że logistycznie należałoby to rozwiązać tak, żeby nie niszczyć niedawno zbudowanej drogi.

- Byłem w urzędzie, sygnalizowałem to, ale nie widać było zainteresowania. Tak to jest, gdy wydają publiczne pieniądze. Gdyby przez podwórko prywatne ktoś ciężarówką im przejechał i zniszczył nawierzchnię z kostki betonowej, to chwilę później policja byłaby na miejscu i byłoby szukanie sprawcy zniszczenia - komentuje

mieszkaniec ulicy Konwaliowej. - Próbowaliśmy nawet blokować te samochody. Dwa wycofały się, ale straty już są. Teraz ktoś będzie musiał za to zapłacić.

Ich zdaniem zapłacić powinien wykonawca dalszego odcinka ulicy Konwaliowej. Jak zaznaczają, to lokalna firma. Sprawa jest powszechnie znana, ale martwi ich bezczynność policji. Z relacji mieszkańców wynika, że nie przyjęli zgłoszenia o zniszczeniu publicznego mienia.

- Przy odrobinie dobrej woli można skierować ten ciężki sprzęt inną drogą, gruntową,

Ludzie mają żal do władz miasta o zezwolenie na przejazd samochodów ciężarowych.

- Wcześniej był całkowity zakaz wjazdu dla samochodów ciężarowych. Nie może być tak, że chcę wjechać gdzieś samochodem ciężarowym, oni montują tabliczkę i już można wjeżdżać. Przecież takie decyzje zazwyczaj podejmowane są długo, po analizie specjalnej komisji do spraw drogownictwa i oznakowania - komentuje zgłaszający.

Jego obawy idą dalej. Twierdzi, że swoje działki na końcu ulicy Konwaliowej ma podobno

bloki, to całkiem naszą Konwaliową rozjeżdżają! - alarmują mieszkańcy. - To jest bez sensu, że buduje się osiedlową drogę, a następnie puszcza się na nią ciężki sprzęt

MOJA WINA, NAPRAWIĘ

Przedsiębiorca wykonujący roboty na Konwaliowej, poczuwa się do winy.

- Jeśli faktycznie moje samochody uszkodziły studzienkę, to ją naprawimy, na własny koszt. Natomiast, jeśli chodzi o błoto, posprzątam, ale nie było tego dużo. Co najwyżej jedno wiaderko - mówi przedsiębiorca.

Podkreśla, że jeździł tam legalnie, bo tabliczka pod znakiem na to pozwalała. Dlatego wezwana na miejsce policja nie ukarała go mandatem.

- Miałem zgodę od Urzędu Miejskiego, żeby jeździć na budowę tej drogi, ale od wizyty policji omijam Konwaliową. Zaczęliśmy jeździć bokiem, po prywatnej działce - mówi Henryk Reclaf.

Wiceburmistrz Jacek Czapiewski zapewnia, że znak pozwalający samochodom ciężarowym z zaopatrzeniem wjeżdżać na ulicę Konwaliową został uzgodniony w momencie tworzenia organizacji ruchu.

- Ten znak jest tam odkąd powstała nowa Konwaliowa. Był uzgodniony w ramach projektu tej inwestycji - mówi Czapiewski.

Jego zdaniem nie ma innego wyjścia, bo to jedyny dojazd na dalszy odcinek Konwaliowej, do niezabudowanych działek. Jednocześnie władze miasta zapewniają, że jeśli dojdzie do zniszczenia, to będzie reakcja.

W podobnym tonie wypowiada się przedsiębiorca krytykowany przez mieszkańców. Z jego powieści wynika, że na końcowym odcinku jest około 40 działek. Na niektórych już rozpoczęły się budowy, a droga jest w kiepskim stanie.

- Konwaliowa to jedyny legalny dojazd do tego miejsca. Pomimo to porozumiałem się z właścicielem prywatnej działki, przez którą można na skróty przejechać - deklaruje.

Oczywiście nie każdy taką zgodę może dostać, więc można spodziewać się, że jeśli rozpoczną się inwestycje budowlane, transport materiałów może odbywać się Konwaliową, zmodernizowaną niedawno kosztem 3 mln zł.

Od wiceburmistrza Jacka Czapiewskiego dowiadujemy się, że końcowy odcinek jest naprawiany na prośbę właścicieli działek. Koszt to ok. 50 000 zł. Ludzie podobno naciskali urząd, aby zbudować im dojazd ponieważ zamierzają rozpocząć budowę domów.

- Gmina sprzedała działki i jest zobowiązana do przygotowania dojazdu. Droga zostanie utwardzona - wyjaśnia wóldarz.

Z jego wiedzy wynika, że w tamtym obszarze budowane będą domy jednorodzinne. Nie ma planów co od inwestycji deweloperskich.

W odniesieniu do postulatów mieszkańców pod uwagę brane jest wykonanie alternatywnego dojazdu przez ulicę Piwonii. Trzeba tylko wyciąć drzewa na gminnej działce i przygotować nową drogę. Najprawdopodobniej zostanie to wykonane.

(MATEO)



Firma Henryka Reclafa naprawia drogę do działek budowlanych. Koszt to 50 000 zł

FOT. KRYSZTYAN BŁANK

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytownews; tel. 513 313 112

Jarmark Bożonarodzeniowy w Bytowie!

[ATRAKCJE]

Jarmark Bożonarodzeniowy w Bytowie zbliża się wielkimi krokami. W tym roku impreza zaplanowana jest od 4 do 10 grudnia na bytowskim rynku. Podobnie jak w ubiegłym roku sponsorem tytularnym wydarzenia jest firma Drutex. Możemy spodziewać się nie tylko licznych straganów, ale także pięknych iluminacji i dodatkowych atrakcji. Co planuje Bytowskie Centrum Kultury?

Wiemy już, że wszystkie budki zostaną zagospodarowane przez wystawców. Na jarmarku będzie można znaleźć pyszne przetwory, stoiska z regionalnym rękodziełem oraz trady-

cyjne akcesoria świąteczne. Dla najmłodszych uczestników imprezy Bytowskie Centrum Kultury planuje także wiele niespodzianek i atrakcji.

– Przygotowania idą pełną parą. Domki będą czynne codziennie od 12:00 do 19:00, a strefa zabaw będzie funkcjonować od godziny 13:00 do 19:00. Program animacyjny planujemy codziennie od 16:00 do 18:30, a weekendy również od 12:30 do 14:30. Liczymy na wspaniały klimat – mówi Marian Gospodarek, dyrektor Bytowskiego Centrum Kultury.

W ramach wspomnianego programu animacyjnego odbę-

dą się koncerty kolęd, specjalne konkursy z nagrodami, a także gry i zabawy dla całych rodzin. Codziennie będzie można także zrobić sobie zdjęcia w saniach Św. Mikołaja, a w weekend na bytowskim rynku stanie zagroda z żywym reniferem.

Choć tradycyjnie DRUTEX nie zdradza, jaką kwotą wsparł organizatorów – biorąc pod uwagę dodatkowe atrakcje, możemy się domyślać, że nie jest to mała suma. Na rynku ponownie zostanie postawiona karuzela wenecka, a także 15-metrowe koło widokowe! Nie będzie natomiast świątecznego pociągu.

Atrakcja zostanie zastąpiona klimatycznym, zimowym eurobungee.

– Bardzo dziękujemy firmie DRUTEX za sfinansowanie wszelkich dodatkowych atrakcji. Cieszymy się, że mamy w mieście sponsora, który chętnie wspiera inicjatywy dla wszystkich mieszkańców. Bez niego moglibyśmy pomarzyć o tych wszystkich karuzelach, konkursach i animacjach. To ogromne wsparcie, bardzo dziękujemy – dodaje dyrektor Bytowskiego Centrum Kultury.

(PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Cieszymy się, że mamy w mieście sponsora, który chętnie wspiera inicjatywy dla wszystkich mieszkańców

Marian Gospodarek

REKLAMA



ODKRYJ SMAKI ŚWIĄT



Sołectwo BEZ DACHU nad głową

Robią, co w ich mocy, żeby mała ojczyzna wyróżniała się w gminie i w powiecie. Wygrwali konkurs na najładniejszy wieniec, zawiązali stowarzyszenie, upiększają wieś, chcą zrewitalizować ponemiecki park, ale jednego im brakuje. Wieś Nożynko od lat walczy o budowę świetlicy. Niestety w budżecie gminy wciąż nie ma na to pieniędzy. Mieszkańcy naciskają władze, żeby w końcu zmieniły swoje podejście do ich miejscowości.

Z powodu braku świetlicy, w zastępstwie rolę tego obiektu spełnia nowy dom sołtys, Beaty Kopp-Ostrowskiej. Przeważnie w salonie, przy kominku, ludzie spotykają się, aby omówić najważniejsze sprawy. Oczywiście nie tak to powinno wyglądać.

- U mnie w domu spotykamy się szczególnie w miesiącach zimowych i jesiennych. Latem spotkamy się na placu, pod wiatą - mówi sołtys Beata Kopp-Ostrowska.

Gdy wiosną tego roku chcieli zrobić palmy wielkanocne, do prezentacji stołów wielkanocnych spotykali się w niej w domu. Gdy przygotowywali wieniec dożynkowy, prace wykonywali w jej budynku gospodarczym. Gdy jesienią trzeba zorganizować zebranie, oczywiście wszyscy przychodzą do domu sołtys.

- Trzeba spotykać się regularnie, tym bardziej, że od lipca mamy koło gospodyń wiejskich, gdzie jestem przewodniczącą. W sprawie działalności koła, też spotykamy się u mnie w domu - opowiada sołtys Nożynka. - Jestem gościnną. Lubie gości, ale nie ukrywam, że jest to bardzo kłopotliwe. Cała moja rodzina musi dostosować się do terminu zebrania wiejskiego.

Na takie zebranie średnio do domu przychodzi 15, a nawet 20 osób. Zdarzało się tak, że sołtys musiała pożyczać krzesła, aby wszyscy mogli usiąść. Oczywiście, przy takich spotkaniach jest też jakaś przekąska w postaci ciastka i kawa lub herbata. Oczywiście zajmuje się tym pani sołtys. Na własny koszt.

- Nie jest to dla mnie duży kłopot, ale oczywiście miejsce do organizowania takich spotkań jest trochę kłopotliwe - komentuje sołtys. - Mogliby-

śmy oczywiście zorganizować jakieś warsztaty, zapraszać różnych ciekawych ludzi, organizować różne wydarzenia, ale oczywiście nie jest to możliwe z powodu braku świetlicy.

Problem jest gdy pogoda nie dopisuje i jest zimno. Wówczas nie ma szans na zorganizowanie sołectkiej imprezy.

Mimo to mieszkańcy Nożynka są aktywni. Wyróżniają się na terenie gminy. Biorą udział w różnego rodzaju wydarzeniach i konkursach. Od 5 lat uczestniczą w dożynkach. Tworzą wieniec dożynkowy, jako jedna z nielicznych miejscowości. Wieńców dożynkowych jest zaledwie kilka rokrocznie. Mają też swoje stoisko, potrawy konkursowe. Uczestniczą również w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, w „Eko Spacerach”, gdzie przez 2 lata z rzędu zajęli pierwsze miejsce. Co roku organizowane są też msze fatimskie na placu zabaw. Uczestniczą również w wydarzeniach sportowych, jak „Bieg Orłów”.

- Nasze Koło Gospodyń Wiejskich działa zaledwie od lipca tego roku. Debiutowaliśmy na dożynkach gminnych z potrawą w konkursie i z własnym stoiskiem. Dostaliśmy duży „zastriyk gotówki” z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Mamy 57 członków, na co uzyskaliśmy 9 tys. zł dofinansowania. To pieniądze, które moglibyśmy zainwestować w wyposażenie świetlicy wiejskiej, gdyby ona istniała.

Warto zaznaczyć, że czasami mieszkańcy spotykają się też w innych domach, tak jak przed konkursem na najpiękniejszy stół wielkanocny. Nie tylko sołtys udostępniła swoje miejsce zamieszkania.

Oprócz tego, od maja 2022 roku działa Stowarzyszenie

„Nożynko Piękna Wieś”. Organizacja ta powstała w celu „trzymania ręki na pulsie” w sprawie działań lokalnych inwestorów. Jakiś czas temu pojawiły się pogłoski, że rolnik Bogdan G., zamierza budować kurniki. Na razie nic się w tej kwestii nie dzieje, ale powstanie mieszalnia pasz. Kawałek dalej jest nielegalna hodowla świń innego rolnika, z którą gmina od lat walczy.

- Przy elewatorach rozpoczął się drugi etap budowy. Powstać ma ich 16 dużych oraz budynek do produkcji pasz - wyjaśnia sołtys Kopp-Ostrowska. - Jest niepokój z tego względu, że mieszkańcy nie mają żadnej informacji na temat tego, co jest tam budowane. Nie ma tablicy informacyjnej, która powinna znajdować się na zewnątrz budowy. Generalnie dużo się dzieje.

Zarówno pod względem kulturalnym, jak i inwestycyjnym.

- Wydaje mi się, że jak na naszą małą wieś bez warunków, dzieje się bardzo dużo - komentuje sołtys.

O budowę świetlicy mieszkańcy Nożynka proszą już od 2019 roku. Niestety reakcji po stronie władz nie ma. Na wrześniowej sesji Rady Gminy sołtys Kopp-Ostrowska przedstawiła wszystkie te problemy, aby zmobilizować radnych i wójta do działania.

- Pan wójt oczywiście zauważa naszą aktywność, chwali nas, obiecuje, że jak będą pieniądze, to będzie świetlica. Nasz radny Marcin Heron też obiecuje, że pomoże, ale efektu na razie nie ma - zaznacza sołtys Kopp-Ostrowska.

Świetlicę zdążyli „otrzymać” mieszkańcy sołectwa Dęby. Obiekt jest już gotowy do użytku. To miejscowość dużo

mniejsza. Następną świetlicą buduje się w Bochowiu. Nożynko musi czekać.

- Od czegoś trzeba zacząć, więc bylibyśmy wdzięczni, gdyby w budżecie na rok 2024 pomyślano poważnie o Nożynku, o naszych potrzebach - apeluje sołtys.

OBIETNICA

Radny Marcin Heron zapewnia, że wspiera żądania mieszkańców Nożynka.

- Jestem jak najbardziej za i wiem, że są takie przymiarki. Bardzo chcielibyśmy zbudować tę świetlicę - zapewnia Heron.

W podobnym tonie wypowiada się wójt Jan Klasa. Zaznacza on, że tak długo to trwa, po-

nieważ finanse gminy są mocno ograniczone. Główny powód to realizacja dużych projektów, takich jak modernizacja stadionu w Czarnej Dąbrówce czy rozbudowa szkół w Czarnej Dąbrówce i w Jasieniu. Wprawdzie pozyskano duże fundusze z państwowych programów, ale trzeba też mieć wkład własny. Blokują to mniejsze inwestycje.

- Ostatnio skończyliśmy budowę małej świetlicy w sołectwie Dęby, które również jest aktywne. Budowa trwała 3 lata. Rozpoczęliśmy też w Bochowiu, gdzie obecnie powstaje obiekt w stanie surowym. Wszystko to z udziałem funduszy gminy i środków sołectkich - mówi wójt Jan Klasa. - W tej chwili środ-

ków unijnych na wsparcie takich inwestycji nie ma. Liczymy, że one pojawią się w ramach Krajowego Programu Odbudowy. Jeśli tak będzie, podejmiemy się tego zadania. Budowanie takiego obiektu z własnych środków znacznie wydłuża cały ten proces.

Wylicza on, że w obecnych realiach budowa takiej świetlicy to w jednym roku wydatek rzędu 500 tys. zł. Bez wsparcia finansowego z zewnątrz, łatwo nie będzie.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl

BŁOTNISTY problem autobusowy

Kierowca autobusu PKS Bytów to osoba wymagająca. Miejsce, z którego zabiera uczniów do szkoły powinno być odpowiednio przygotowane, a przede wszystkim bez błota. Powinno być też odpowiednio dużo miejsca do zawracania. Przekonali się o tym mieszkańcy Podkomorzyc. Twierdzą, że jeden z kierowców „postawił ich pod ścianą”. Zagroził, że do centrum wsi po dzieci nie będzie przyjeżdżać, jeśli nie zostanie załatwione utwardzenie nawierzchni w miejscu, gdzie dzieci są odbierane.

Mamy problem z autobusem i z wójtem. Autobus ma problem z zawracaniem, bo jest tam strasznie błoto. Zgłaszamy to do gminy codziennie, a wójt mówi, że to kierowca powinien zgłosić swojemu kierownikowi działu przewozu w spółce PKS, a ten dopiero powinien zgłosić to wójtowi - alarmuje mieszkanka wsi Podkomorzyc.

Wprawdzie w Podkomorzycach jest przystanek autobusowy przy drodze wojewódzkiej, ale praktyka jest taka, że autobus po dzieci wjeżdża do środka, do miejscowości. Kierowca miał ostrzec mieszkańców, że jeśli plac manewrowy nie zostanie utwardzony, to on będzie zatrzymywać się na drodze wojewódzkiej. Ludzie będą musieli dzieci doprowadzić tam na pieszo. Ich zdaniem jest to miejsce niebezpieczne.

- Przecież wystarczyłoby posypać tylko trochę kruszywa i sprawa byłaby załatwiona - komentuje mieszkanka Podkomorzyc.

Władze Czarnej Dąbrówki obiecują, że problem będzie w ekspresowym tempie załatwiony. Przy okazji wójt Jan Klasa przyznaje, że sprawa została mu zgłoszona za pośrednictwem dyrektora szkoły podstawowej.

- Zakład Komunalny nawiezie tam odpowiedni materiał i kierowca autobusu nie będzie

mieć już problemu - deklaruje Jan Klasa.

Jego zdaniem sprawa ma „drugie dno”. - Wiem, że kierowca ma problem z tym, że musi tam trochę pomanewrować, a nie chce mu się zakręcać. To jest tak, jak z „rąbkiem w sukni” u „baletnicy” - komentuje Klasa. - Poprzedni kierowca w ogóle nie chciał wjeżdżać po dzieci do Podkomorzyc. Walczył o to, żeby zatrzymać się przy drodze wojewódzkiej. Wymyślał różnego rodzaju przeszkody. Interweniowałem u prezesa PKS Bytów. Okazało się, że kierowca nie robi łaski. Musi tam wjeżdżać.

Wójt opowiada, że specjalnie w tym celu gmina kupiła przystanek autobusowy. Później zmienił się kierowca i pojawiły się skargi na błotniste podłoże.

Niektórzy kierowcy tak funkcjonują, że najchętniej jeździłby skrótami. Ja ich dobrze znam

wójt Jan Klasa

- Niektórzy kierowcy tak funkcjonują, że najchętniej jeździłby skrótami. Ja ich dobrze znam - komentuje wójt. - Już teraz przewiduję, że jak co roku zaczną się skargi zimowe, że nie jest posypane. Znowu będą mówić, że nie mogą tam wjeżdżać.

Już po naszej rozmowie z wójtem, mieszkanka Podkomorzyc zadzwoniła i poinformowała, że plac manewrowy dla autobusu został naprawiony. Trzeba przyznać, że gmina zadziałała w ekspresowym tempie.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK



Tak przed opadami śniegu wyglądało miejsce, w którym dzieci wsiadały i wysiadały z autobusów PKS Bytów w Podkomorzycach



Sołtys Nożynka Beata Kopp Ostrowska swojego domu używa też jako nieoficjalnej świetlicy wiejskiej

PO POŻARZE czekają na komornika

Trzy lata temu w pożarze stracili dom. Ogień zabrał wszystko. Podnieśli się dzięki pomocy dobrych ludzi. Mieszkają już w nowym domu, ale znowu mogą stracić część majątku, w tym sporej wielkości telewizor. Wszystko dlatego, że po latach odezwał się komornik, który żąda spłacenia długu sprzed 10 lat. Andrzej Fedoruk i jego rodzina są zrozpaczeni. Boją się podchodzić do drzwi wiedząc, że komornik w każdej chwili może do nich zapukać.

Zamieszkała w Kozach w gminie Czarna Dąbrówka rodzina od lat mierzy się z przeciwnościami losu. Andrzej Fedoruk zaznacza, że spotkało ich wiele nieszczęść. Oprócz pożaru to choroba najmłodszego syna. Potrzebuje stałej opieki lekarskiej. Pieniądzy nie mają. Fedoruk mówi, że z powodu swojej choroby nie może pracować. Jest po dwóch zawałach. Dotknęło go to gdy ciężko pracował przy odbudowie domu. Jego żona też nie pracuje, również z powodu choroby. Utrzymują się głównie z tzw. socjału.

- Przyszło do nas pismo. Wynika z niego, że mamy do zapłaty ponad 6600 zł i ponad 8500 zł odsetek. Nawet nie wiem z czego ten dług wynika. Nie pamiętam - zapewnia 53-letni Fedoruk.

Mężczyzna mówi, że nie stać ich na spłatę tak ogromnej sumy. Dzwonili do komornika. Usłyszeli, że dług ma uzasadnienie. Nie ma możli-

wości umorzenia. Do licytacji wyznaczono elementy wyposażenia domu. Komornik z Torunia w każdej chwili może do nich zawitać.

- Udało nam się odbudować dom dzięki pomocy ludzi. Sam też sporo pracy włożyłem. Mam chore dziecko, z którym muszę trzy razy w tygodniu jeździć na rehabilitację. Nawet na to brakuje funduszy - narzeka Fedoruk.

Z relacji jego partnerki wynika, że ich dziecko ma objawy autyzmu i padaczki, a także opóźnienia w rozwoju. Do tego niskie napięcie mięśniowe.

- Tyle jest kłopotów, a teraz jeszcze komornik. Jeśli będzie chciał zabrać te rzeczy to mu powiemy, że to nie są nasze rzeczy. Ofiarowali nam to ludzie, po pożarze - opowiadają.

Fedoruk jak przez mgłę pamięta, że dług może pochodzić z czasów po jego rozwodzie. Twierdzi, że już o tym zapomniał, ale wierzyciele nie zapominają. Podkreśla, że do-

browolnie wyposażenia domu nie odda.

- Choćbym nawet chciał to spłacać w ratach, nie mam takiej możliwości. Z pomocy społecznej dostaję zaledwie 415 zł - wylicza mieszkaniec Kóz. - Oczywiście są jeszcze pieniądze dla dzieci, ale one są tylko dla dzieci. Wiadomo, utrzymanie, ubrania, szkoła.

Z dzieckiem na rehabilitację jeździ do Słupska, do Gdańska, a powinien również jechać do Warszawy. Twierdzi, że nie ma pieniędzy, więc nie pojedzie.

- W nocy trzeba wstawać do niego po kilka razy, trzeba go dokarmiać i cały czas ćwiczyć, uczyć mówienia - dodaje żona Andrzeja Fedoruka.

2,5-letni Mikołaj nie mówi i nie potrafi sam się poruszać. Rodzice zapewniają, że nad tym pracują.

48 000 zł
taką sumę udało się zebrać społeczeństwu na odbudowę domu rodziny Fedoruk, który spłonął w 2020 roku

Teraz jednym z największych zmartwień jest wizyta komornika. Najbardziej żał by im było telewizora. Dzieci (łączy-

nie 4) nie mogłyby oglądać swoich ulubionych bajek.

- Chciałbym żeby komornik umorzył dług - nie ukrywa Fe-

doruk licząc na łaskę kancelarii komorniczej z Torunia.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Jednym z największych zmartwień Fedoruków jest wizyta komornika. Najbardziej żał by im było telewizora

WIDEO!

www.ibytow.pl

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news; tel. 513 313 112

NIETRZEŻWY pieszo UCIEKAŁ przed policjantami

Nie tylko zimowa aura i śliska droga, lecz najprawdopodobniej również promile w organizmie spowodowały utratę panowania nad pojazdem i dachowanie. Kierowca tuż po kraksie, chcąc uniknąć spotkania z funkcjonariuszami próbował uciekać pieszo. Policjanci jednak szybko go namierzyli i zatrzymali.

W sobotni wieczór 25.11. policjanci otrzymali zgłoszenie o dachowaniu na trasie Nożyno - Kleszczyniec przy drodze wojewódzkiej. Jak przekazali świadkowie, pomogli wyjść z pojazdu mężczyźnie, a gdy zaczęli wzywać służby, ten zaczął być agresywny i uciekł z miejsca pobliskim polem. Po tej informacji funkcjonariusze natychmiast zaczęli penetrację pobliskiego terenu. Nagle zauważyli człowieka, który na widok radiowozu zaczął biec. Policjanci ruszyli w pieszy pościg za mężczyzną i zatrzymali go. Wyczuwalny był od niego zapach alkoholu. Nie potra-

fił racjonalnie wyjaśnić swojego zachowania, ledwo utrzymując się na nogach. Po chwili rozmowy przyznał mundurowym, że to on kierował pojazdem, lecz z uwagi na śliską nawierzchnię stracił panowanie i dachował - opowiada Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Po przebadaniu 51-latką alkolotesterem okazało się, że ma w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Mężczyzna został przewieziony do jednostki, gdzie policjanci wykonali dodatkowe badania trzeźwości.

Kierowcy zostało zatrzymane prawo jazdy i wkrótce za swój czyn odpowie przed są-



dem. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi

kara nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW



Rodzina trzy lata temu straciła dom. Dzięki pomocy ludzi udało się go odbudować

Zbudują bytowską MINI obwodnicę

Osoby jadące od strony Kołczygłów i Borzytuchomia w kierunku ulicy Lęborskiej w Bytowie już nie będą musiały przejeżdżać przez miasto. Mniej więcej za rok powinna być gotowa mini obwodnica Bytowa. To zupełnie nowa droga. Jej początek będzie w Świątkowie, a koniec w Przyborzycach, w pobliżu siedziby firmy Jereczek. Stamtąd drogą powiatową będzie można dojechać do nowego ronda za basenem i nową ulicą Przyborzycką do góry, do ronda na ulicy Lęborskiej. Pieniądze już zostały przyznane. Czas na realizację.

Orzaliśmy promesę na 8 mln zł, na budowę drogi z Przyborzyc do Świątkowa. Obecnie jest tam gminna droga gruntowa, która zostanie zbudowana właściwie od nowa - mówi Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Wyjaśniając to obrazowo, nowa droga będzie łączyć się z trasą wojewódzka do Borzytuchomia i Kołczygłów w pobliżu siedziby firmy „Dabew” w Świątkowie. Łączna jej długość to około 1,2 km. Budowa nowej trasy ma „odkorkować” mia-

sto, a przede wszystkim pozwolić, aby samochody ciężarowe z zakładów produkcyjnych w obrębie ulicy Lęborskiej, podążające w kierunku Słupska, mogły przejechać, omijając miasto. Będzie to też duże ułatwienie dla pracowników, którzy będą mogli ominąć centrum miasta.

Niektórzy myślą te plany z budową innej drogi, która też ma być za kilka lat zrealizowana. Chodzi o kompleksową modernizację ulicy Brzozowej, za stadionem. W tym przypadku będzie to droga od ronda za

basenem do ulicy Kochanowskiego, gdzie powstanie kolejne rondo. Jej przeznaczenie jest typowe pod ruch miejski. Samochody ciężarowe mają podążać mini obwodnicą z Przyborzyc do Świątkowa.

Według wstępnych szacunków modernizacja ulicy Brzozowej będzie nawet trzykrotnie droższa od budowy zupełnie nowej drogi z Przyborzyc do Świątkowa. Zadanie to jest przewidziane w kolejnych latach, najprawdopodobniej etapami.

- Będzie to bardzo kosztowne i pracochłonne zadanie. Na ulicy Brzozowej konieczna jest wymiana podłoża w wielu miejscach, a ponadto będzie to droga typowo miejska, z pełną infrastrukturą - podkreśla wiceburmistrz Czapiewski.

Władze zamierzają pozyskać pieniądze na ten cel. Założenie jest takie, że droga ta ma mieć ograniczenie dla samochodów ciężarowych, aby nie obciążały one ruchu w mieście.

(MATEO)
FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Nowa gminna droga z Przyborzyc do Świątkowa istnieje już w planach (linia przerywana). Teraz czas na realizację

KOŻYKOWSKI
tel. 59 822 53 93
MASARNIA
ROK ZAŁ. 1996
BYTÓW

**MASARNIA Kożykowski
zaprasza na
ŚWIĄTECZNE ZAKUPY!**

ul. Miastecka 6c, Bytów

**pn.-pt. 6.00 - 15.00
sob. 7.00 - 13.00**

Wesołych, Rodzinnych i Zdrowych
Świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego 2024 roku
wszystkim obecnym i przyszłym Klientom
życzy Masarnia Kożykowski

RANKING GMIN! Tuchomie na podium

Nagrody w tegorocznym Rankingu Gmin Województwa Pomorskiego rozdane. W klasyfikacji ujęto 119 samorządów, a wyróżnienia trafiły do tych gmin, które wyróżniają się pod względem rozwoju społeczno-gospodarczego. Jak wypadły samorzady powiatu bytowskiego?

Miejsce w rankingu to wynik kilkunastu syntetycznych wskaźników obrazujących różne sfery



Jerzy Lewi Kiedrowski – wójt gminy Tuchomie
REKLAMA

życia wspólnot lokalnych w naszym regionie. Wskaźniki te są zróżnicowane i mają w swoim zamierzeniu pokazywać jakość życia w poszczególnych częściach regionu. Czołówkę rankingu stanowią te gminy, które sprawnie realizują swoje zadania własne i wykorzystują dane im potencjały rozwojowe – wyjaśniają organizatorzy.

W tym roku w powiecie bytowskim najlepiej wypadła gmina Czarna Dąbrówka, która w skali województwa zajęła 22. miejsce. To spory awans. W ubiegłym roku gmina zajmowała bowiem trzecie miejsce w powiecie oraz 33. miejsce w województwie.

– To ogromne wyróżnienie dla naszej gminy i zarazem odzwierciedlenie wysokiej jakości pracy całego samorządu. Ogromnie dziękuję za tę minioną pracę całej administracji urzędu, wszystkim jednostkom wspomagającym i za-

kładom budżetowym, Radzie Gminy za wspólne, zgodne zarządzanie i spełnianie naszej pracy na tak wysokim poziomie – komentuje Jan Klasa, wójt Czarnej Dąbrówki.

Na drugim miejscu w powiecie znalazła się gmina Bytów, która jednocześnie zajęła 5. lokatę w kategorii gmin miejsko-wiejskich. Lokalne podium zamyka gmina Tuchomie. Najniżej w rankingu znalazły się Parchowo, Lipnica i Kołczygłowy.

Przy ocenie samorządów wzięto pod uwagę m.in. wydatki inwestycyjne, zadłużenie budżetów gmin, wydatki na administrację publiczną, środki pozyskane z Unii Europejskiej, jak również wyniki egzaminu ósmoklasisty, saldo migracji czy liczbę gospodarstw korzystających z sieci kanalizacyjnej.

(PK)

FOT. MATEUSZ WĘSIERKI

Nowe wyposażenie dla strażaków

Ochotnicza Straż Pożarna w Tuchomiu, dzięki realizacji projektu pn.: „Bezpieczni mieszkańcy gminy Tuchomie, przy wsparciu fundacji BGK pozyskała dofinansowanie w kwocie 25 000 zł z Fundacji Banku Gospodarstwa Krajowego. Środki zostały przeznaczone na zakup niezbędne go sprzętu.

W ramach projektu strażacy przeprowadzili spotkania, w ramach których przypominali m.in. o zasadach udzielania pierwszej pomocy oraz zadaniach, jakie stawiane są przed strażakami-ochotnikami

– komentuje dh Damian Chamiel Gliszczyński, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Tuchomiu.

Dzięki dotacji druhowie kupili piłę szablą, prądownicę wodną, dwa radiotelefony z mikrofonogłośnikiem oraz

defibrylator AED. Ponadto środki zostały przeznaczone na materiały promocyjne, plecak ratowniczy, nosze ewakuacyjne oraz drabinę teleskopową.

(PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



grześ
USŁUGI HYDRAULICZNE
GRZEGÓRZ ELWARTO

KOMPLEKSOWA TERMOMODERNIZACJA

Pozyskujemy nawet **135 000 zł** przed rozpoczęciem prac, które w 100% wystarczą na:

- Wymianę starego pieca
- Docieplenie budynku
- Wymianę okien

NIE PONOSISZ **ŻADNYCH** KOSZTÓW!

WYMIENŃ
SWÓJ STARY PIEC
ZA DARMO



☎ 668 380 985

Agresywny mężczyzna w Chotkowie. GROZIŁ MACZETĄ?

Jeden z czytelników poinformował nas, że po Chotkowie chodzi mężczyzna z maczetą, który straszy ludzi. Policja miała zostać poinformowana o niepokojącym zachowaniu 24-latką, jednak według relacji – sprawa została zbagatelizowana. Co się dzieje?



Zdjęcie ilustracyjne. Stworzone przez sztuczną inteligencję

Na co czekacie? Aż kogoś zabije? Zamknijcie go w psychiatryku, bo pozabija dzieciaki jakieś. Policja widziała, jak zaatakował starsze małżeństwo i wypuścił go następnego dnia. Jego rodzina nic z tym nie robi – apeluje mieszkaniec Chotkowa.

Jak udało nam się ustalić – faktycznie policjanci interweniowali w Chotkowie w sprawie mężczyzny, który w opinii zgłaszającej miał się niepokojąco zachowywać. – Nie atakował nikogo i nie groził, a funkcjonariuszom o groźbach nikt nie sygnalizował. Z uwagi na stan zdrowia mężczyzny, został on decyzją Zespołu Ratownictwa Medycznego przewieziony w asyście policjantów na oddział psychiatryczny w Kościerzynie. Poza tym jednym zgłoszeniem nie otrzymaliśmy innych sygnałów – komentuje st. sierż. Dawid Łaszczyk, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

Choć policja nie wskazuje, czy młody mężczyzna został zatrzymany na obserwację – z relacji mieszkańców, wynika, że tak się nie stało. Mundurowi zapewniają jednak, że dzielnicowy stale monitoruje sytuację, będąc w kontakcie z najbliższym otoczeniem mężczyzny.

– W każdej niepokojącej sytuacji można dzwonić do dzielnicowego w godzinach jego służby, a w nagłych przypadkach całonocowo z dyżurnym jednostki bądź numerem alarmowym – dodaje bytowski oficer prasowy.

(MATEO)
FOT. AI

NAGRODA dla profesora

Prof. Cezary Obracht-Prondzyński laureatem Nagrody Miasta Krakowa im. S. Vincenza! Wyróżnienie jest przyznawane osobom zasłużonym dla popularyzacji kultury Europy Środkowo-Wschodniej już od 2005 roku. Prof. Cezary Obracht-Prondzyński dołączył do grona laureatów, wśród których znajdują się m.in. Agnieszki Holland czy Krzysztofa Pendereckiego.



Cezary Obracht-Prondzyński na co dzień pracuje w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie kieruje Zakładem Antropologii Społecznej oraz Pomorskim Centrum Badań nad Kulturą. Jest ponadto współzałożycielem i prezesem Instytutu Kaszubskiego, członkiem rad muzealnych, rad naukowych, ciał doradczych w organizacjach społecznych.

– Zalety osobowości i osiągnięcia pracy Cezarego Obracht-Prondzyńskiego wcześniej zauważył Paweł Adamowicz, który wziął sobie do serca wypowiedź profesora, że „nikt się nie rodzi obywatelem, obywatela trzeba

dopiero wychować”. W roku 2017 prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński otrzymał Nagrodę Naukową Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza za wybitne osiągnięcia w badaniach kultury Kaszub i Pomorza – komentują gdańscy samorządowcy.

Interdyscyplinarne zainteresowania badawcze profesora dotyczą nie tylko problematyki Kaszub i Pomorza, ale przede wszystkim szerokiego spojrzenia na kwestie mniejszości narodowych i etnicznych, kulturowych problemów współczesności, polityki regionalnej i współczesnego społeczeństwa polskiego.

(PW) FOT. ARCHIWUM

REKLAMA



DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy:

Pracowników do produkcji stolarki okienno-drzwiowej z PVC, drewna i aluminium

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Wymagania:

- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie [www: https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/](https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/)

SZYBKĄ Jagodzińska.

Wicewójt STRACIŁA prawo jazdy za prędkość

Śpiesz się powoli – te trzy słowa w najbliższych latach będą niezwykle ważne dla Izabeli Jagodzińskiej. Wicewójt gminy Parchowo została zatrzymana przez bytowską policję, gdy w terenie zabudowanym, w Parchowie, znacznie przekroczyła dozwoloną prędkość. Wicewójt straciła prawo jazdy na 3 miesiące. Spotkały ją też dodatkowe sankcje. Z konieczności musi teraz liczyć na zaprzyjaźnione osoby, aby móc dojechać do pracy z gminy Stężycza, gdzie na co dzień mieszka.



nariusze nałożyli mandat w wysokości 3000 zł oraz 13 punktów karnych. Dodatkowo kobiecie zostało zatrzymane prawo jazdy na 3 miesiące – potwierdza Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Wicewójt potwierdza, że informacja o utracie prawa jazdy za prędkość jest prawdziwa. – Dostałam nauczkę. Już nie jeżdżę samochodem – opowiada.

Z jej relacji wynika, że zatrzymana została przez nieznanego radiowóz, który stał na stacji paliw. Jagodzińska przejechała obok nich. Poruszała się za szybko, więc ruszyli za nią i zatrzymali przy znaku oznaczającym koniec obszaru zabudowanego.

– Jeżdżę tu 3 lata i w środku miejscowości nigdy nie przekraczam dozwolonej prędkości – zaznacza Jagodzińska. – To już jest wyjazd z Parchowa, a znak ograniczenia prędkości ustawiony jest dość daleko. Przez 3 lata tylko raz spotkałam tam osobę poruszającą się na pieszo, poboczem. Oczywiście nie jest to usprawiedliwienie, przyznaję się do winy i ponoszę konsekwencje – podkreśla.

Dowiadujemy się od niej, że tego samego dnia inny kierowca został zatrzymany na tym samym odcinku. Policja jest tam często widoczna, więc zatrzymanie Jagodzińskiej może działać przewencyjnie. Inni powinni zdejmować nogę z gazu przejeżdżając przez Parchowo w kierunku Sulęcyna.

W trakcie rozmowy z wicewójt dowiadujemy się, że w maju tego roku spotkała ją tragedia. Spłonął jej dom. Po-

wiedziała, że ledwo uszli z życiem, ale wówczas nikt się tym nie zainteresował. Ocenia, że takie doniesienia to „kopanie leżącego”. Zapewnia, że mimo to poradzi sobie, dom odbuduje i prawo jazdy odzyska.

Autor doniesienia każe przekazać Jagodzińskiej, że gdyby wcześniej upubliczniła informację o pożarze, uzyskałaby pomoc.

– Nie widzę problemu. Zabrałbym chłopaków i pojechalibyśmy tam posprzątać, a nawet pomóc w odbudowie domu – deklaruje.

Jednocześnie przyznaje, że również jego zdaniem znak ograniczenia prędkości do 40 km/h znajduje się zbyt daleko za miejscowością, na prostej drodze. Uważa on, że powinien być przestawiony bliżej zabudowań.

– Policja jest u nas często. Trzeba się pilnować, co nie usprawiedliwia pani wicewójt – komentuje.

(MATEO)

FOT. ARCHIWUM

ZBIÓRKA

W internecie można znaleźć zbiórkę dotyczącą pomocy dla pogorzalców z Żuromina. Dowiadujemy się z niej, że Izabela Jagodzińska jest byłą mieszkanką wsi Krępa Kaszubska pod Lęborkiem. Teraz mieszka w gminie Stężycza. W maju tego roku spotkała ją i jej rodzinę tragedia. Z 35 wplat udało się uzbierać 4040 zł.

<https://zrzutka.pl/5ez2vw>

OPINIE iBytow.pl

Nie znam kobiety, złamała prawo drogowe i już dostała karę, i to całkiem sporą karę.

W mojej ocenie nawet za wysoką i nieadekwatną do sytuacji. Ma zrezygnować ze stanowiska, z pracy, co jeszcze? Może zakuć ją w dyby albo na stosie spalić? Daj spokój. Poza tym niedługo strach będzie wyjechać autem, bo czyhają jedynie kary i sankcje za byle co i tak zniechęcają ludzi w ogóle do samochodów. Tobie przydarzyć może się podobna albo i gorsza sytuacja, więc nie bądź taki chętny do gnębienia innych ludzi.

Ehhh

Wszyscy wiedzą, że w Parchowie łapią takich jeleni i to non stop. Niedawno był artykuł jak jednego gościa, który przekroczył prędkość w Parchowie, zakuli w kajdanki, bo się rzucał, a tydzień wcześniej był artykuł o kierowcy z pow. kartuskiego, który pędził przez Parchowo jak dobrze pamiętam 103 km/h i dostał 4000 zł mandatu. Wśród miejscowych wiedza powszechnie znana, że kierowcy tam wpadają jak ryby do sieci.

Lukas

A ta Pani ile ma lat? 10, że się tak tłumaczy? Niech sobie wbije do głowy, że jest osobą publiczną i zawsze będzie na świeczniku. Jak nie chce, aby prasa pisała na jej temat, to niech zrezygnuje z funkcji wicewójta, ale wtedy w tego typu osób zapala się czerwona lampka – jak to? Przecież stracę dobrą fuchę wartą kilkanaście tys. zł i wtedy włącza się hamulec. Odniosłem wrażenie, że ta Pani jeszcze została w piaskownicy z łopatką i wiaderkiem.

Franz

Gołośno jest o tym w Parchowie, że nasza wicewójt straciła prawo jazdy, bo na ul. Kartuskiej, na drodze wojewódzkiej, znacznie przekroczyła prędkość. Jest tam ograniczenie do 40 km/h. Wiem, że jechała ponad dwukrotnie szybciej – donosi mieszkanka gminy Parchowo.

Jego zdaniem jest to szczególnie karygodne. Wszak lokalni władarze wielokrotnie informowali, że na tej drodze jest niebezpieczne. To z ich inicjatywy ustawiony został znak ograniczenia prędkości do 40 km/h. Jest on obowiązujący na długim odcinku, aż za stacją paliw. To właśnie tam zatrzymana została Jagodzińska, gdy wracała z pracy do domu, w kierunku Sulęcyna.

– 12 października około godz. 15:00 w Parchowie na ul. Kartuskiej policjanci ruchu drogowego zatrzymali do kontroli kierującą BMW, która przekroczyła dopuszczalną prędkość o 56 km/h w obszarze zabudowanym. W tym miejscu dopuszczalna prędkość wynosi 40 km/h. Na 44-latkę funkcjo-

NOCNY LOT samochodowy na drodze wojewódzkiej. PRZEŻYLI!

Szczęście dopisało kierowcy i pasażerowi samochodu, który w nocy dosłownie wyleciał z drogi wojewódzkiej nr 211, „przeskoczył” dwa rzędy barierki przy ścieżce rowerowej i wylądował w pobliskich krzakach. Nikomu nic się nie stało.

Do tej kolizji doszło ok. 1 w nocy 12.11. tuż za granicą powiatu bytowskiego, k. Gowidlina w gminie Sierakowice. Nawet doświadczeni strażacy byli zdumieni tym, co zastali na miejscu.

– Uczestnicy zdarzenia nie doznali poważniejszych obrażeń, ale mimo to zostały one przebadane przez zespół ratownictwa medycznego. Jedną z osób została zatrzymana przez policję – relacjonuje świadek.

Funkcjonariusze ustalają w tej chwili okoliczności zdarzenia, ale nie ulega wątpliwości, że peugeot musiał poruszać się z bardzo dużą prędkością.

Auto zjechało z drogi, następnie przebiło rząd barierki ochronnych, „przeleciało” nad

ścieżką rowerową, przebiło kolejne barierki i zatrzymało się na drzewach.

Na miejscu doszło też do scysji między świadkami wy-

padku, a domniemanym kierowcą peugeot. Reagować musieli policjanci.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA

SKUP ZŁOMU
stalowego i kolorowego

Zadzwoń!
602 679 888

Tadeusz Właśniak
ul. Koszalińska 14 (stw)

SKŁAD OPAŁU
MIASTKO

✓ SPRZEDAŻ
WĘGLA

✓ EKOGROSZEK
Z DOWOZEM!

602 679 888

REKLAMA

AUTO-SZYBY

WYMIANA szyb

NAPRAWA ubytków

POLEROWANIE reflektorów

Kalibracja kamery w systemie ADAS

Bytów, ul. Polna 22

602 321 023

DRAMAT siedmioosobowego rodzeństwa. Czy zostaną ROZDZIELENI?

Znalezienie odpowiedzialnej rodziny to jedyna szansa na dalsze wspólne życie dla siedmioosobowego rodzeństwa. Dzieci z gminy Studzienice już nie mogą przebywać ze swoimi rodzicami. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie szuka dla nich nowego domu. Najlepiej gdyby była to jedna rodzina zastępcza. Wówczas rodzeństwo nie zostanie rozdzielone.

ilnie poszukujemy rodziny zastępczej nie-zawodowej, zawodowej lub rodzinnego domu dziecka, który jest w stanie przyjąć siedmioro małoletniego rodzeństwa - mówi Wojciech Kwaśniewski, dyrektor PCPR w Bytowie.

Dzieci są obecnie mieszkańcami gminy Studzienice. Nie mogą przebywać ze swoimi biologicznymi rodzicami. To cztery dziewczynki w wieku 13,13,12 i 3 lata oraz trzech chłopców w wieku 7, 5 lat oraz 1 rok i 8 miesięcy.

- W przypadku kiedy rodzina zastępcza lub prowadzący rodzinny dom dziecka nie są w stanie przyjąć wszystkich dzieci, istnieje możliwość rozdzielania rodzeństwa i umiesz-

czenia ich w różnych rodzinach zastępczych lub rodzinnych domach dziecka. Oczywiście jest to ostateczne rozwiązanie - zastrzega dyrektor PCPR.

Obecnie dzieci przebywają ze swoimi biologicznymi rodzicami. Dla ich dobra nie wchodzimy w szczegóły, ale ogólnie można powiedzieć, że w rodzinnym domu przebywać nie mogą. Ich nowy dom może być w dowolnej gminie na terenie powiatu.

- Liczy się chęć i serce. Lokalizacja nowego miejsca zamieszkania nie ma żadnego znaczenia - zastrzega Kwaśniewski.

Osoby zainteresowane przysięgnięciem dzieci powinny kontaktować się z PCPR w Bytowie pod numerem telefonu 59 822 80 68 i dalej pod numerem wewnętrznym 28 lub 29.

(MATEO)

FOT. PIXABAY.COM



POTURBOWANE DROGI. Wójt Ryś apeluje do mieszkańców!

Kilka tygodni temu ktoś - najprawdopodobniej nieumyślnie - zniszczył drogę gruntową w Skwierawach. W związku z obfitymi opadami deszczu była podmokła i przejazd ciężkim sprzętem doprowadził do powstania kolein - co z kolei wpłynęło na przejezdność trasy. Wójt Studzienic wydał specjalny apel. Czy sprawcy zapłacą za naprawę?

Rozumiem konieczność wykonania różnego typu prac i zabiegów rolniczych, jak i transportu płodów rolnych. Należy jednak wziąć pod uwagę aktualnie panującą aurę, podczas której następują duże uszkodzenia dróg, a co za tym idzie ich nieprzejezdność i uwzględnić oraz dostosować do panujących warunków drogowych - apeluje wójt Bogdan Ryś. Prosi aby nie poruszać się ciężkim sprzętem, samochodami ciężarowymi oraz sprzętem rolniczym po drogach

gruntowych, w momencie gdy występują obfite opady deszczu. Wskazał, że zniszczenie drogi może stanowić podstawę roszczeń o naprawienie szkody.



Kilka tygodni temu ktoś - najprawdopodobniej nieumyślnie - zniszczył drogę gruntową w Skwierawach

z tego niewątpliwie korzystać. W przypadku stwierdzenia zniszczenia dróg, prosimy o powiadomienie Urzędu Gminy w Studzienicach tel. 59 821 165 93 - dodaje wójt Studzienic.

(PK) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Zimowe ZDERZENIE na pechowym skrzyżowaniu

Fatalne zimowe warunki pogodowe to jedno, ale w tym przypadku zawińił najprawdopodobniej kierowca opla, który nie zauważył lub zignorował znak „ustąp pierwszeństwa przejazdu” na położonym w lesie skrzyżowaniu. Skutek to 5 osób rannych, w tym 3 dzieci, które przewieziono do szpitala.

Dwa samochody zderzyły się 25.11. na drodze krajowej nr 20, na odcinku Nakła - Korne, a konkretnie za granicą powiatu bytowskiego, na skrzyżowaniu z drogą Lipusz - Sulęcyno. W maju 2023 doszło tam do podobnej sytuacji.

- Wstępne ustalenia pracujących na miejscu policjantów wskazują, że kierujący oplem na skrzyżowaniu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu volkswagenem. W wyniku

zderzenia do szpitala trafiło 5 osób, w tym trójka dzieci - potwierdza bytowska policja.

Mundurowi zabezpieczyli ślady. Były utrudnienia w ruchu. Odbywał się wahadłowo.

(MATEO)FOT. KPP BYTÓW



REKLAMA

2024

Bań Sylwestrowy

START 19:00

WYJĄTKOWE MENU
WOKAL NA ŻYWO
NAJWIĘKSZE
HITY MUZYCZNE
ORAZ DJ

950ZŁ/PARA
WÓDKA WYBOROWA BEZ LIMITU
REZERWACJE:
TEL. 533 544 127
PIZZA I WINO
UL. PRZEMYSŁOWA 2
77-100 BYTÓW

2024

AWANTURA we wsi Łąkie. Do czego radny KRUSZYWA UŻYWA?

Marzenie ludzi niszczących elementy zawieszenia w swoich samochodach leży na podwórku radnego gminy Lipnica, Gerarda Lemańczyka. Obiektem ich westchnień jest hałda kruszywa. Jak donoszą, to najprawdopodobniej kruszywo gminne, które u Lemańczyka leży od około 2 lat i nie jest używane do naprawy dróg. Mało tego! Radny Lemańczyk podobno kruszywa używa na własne potrzeby. Takie są doniesienia, które mocno zbulwersowały lokalnego polityka z miejscowości Łąkie. Radny stwierdził, że wie kto jest inicjatorem tego doniesienia. Wskazuje na sąsiada i grozi, że... dopadnie go, a nawet rozjedzie!

Nasza gmina dostaje deputat kruszywa z kopalni we wsi Ostrowite. Powinno być używane do naprawy dróg, a jest używane przez radnych, w naszej wsi, konkretnie przez jednego - Gerarda Lemańczyka! - donoszą mieszkańcy Łąkiego.

Dostaliśmy kilka zdjęć, przedstawiających obraz potwierdzający podobno te słowa. To wielka hałda kruszywa na prywatnej posesji Lemańczyka. Zgłaszający twierdzą, że radny przywiózł to jakieś 2 lata temu. Kruszywo przeznaczone miało być na łatanie dróg, m.in. drogi w kierunku Borowego Młyna, która podobno wymaga naprawy, a w rzeczywistości jest wykorzystywane na prywatne potrzeby radnego. Tak twierdzą donoszący.

Przywiózł to kruszywo w październiku 2021 roku, jako materiał na drogi gminne. Sprawdzaliśmy to w kopalni Ostrowite. Początkowo pracownicy nie chcieli mu kruszywa wydać, ale przyjechał pracownik urzędu gminy i powiedział, że mają 100 ton wydać radnemu. Załadował to na kilka transportów i przywiózł

Ten c* po sąsiedzku do sądu mnie podał i cały czas donosi pisze, bo ja chcę budować wiatę. On już przez 14 miesięcy blokuje budowę. Poje**ło go chyba!**

radny Gerard Lemańczyk

na swoje podwórko. Myśleliśmy, że wkrótce droga będzie naprawiona, ale nic z tego! Kruszywo od ponad 2 lat leży na jego posesji. Część już wykorzystał na swoje potrzeby, bo coś tam buduje. Takie są nasze podejrzenia, aczkolwiek bezpośrednich dowodów nie ma - opowiadają zgłaszający sprawę.

Z informacji od nich wynika, że jest taka umowa gminy z kopalnią, że część kruszywa samorząd bierze za darmo. Gerard Lemańczyk to radny od wielu kadencji, będący od ponad 20 lat w samorządzie. Przewodzi gospodarstwo rolne. Jest również przedsiębiorcą.

- Z remontem gruntowych dróg gminnych jest u nas tak, że w pierwszej kolejności remontowane są te, gdzie działki ma przewodniczący Rady Gminy. Pozostali muszą czekać dłużej albo jest taka sytuacja, jak u nas w Łąkiem, że kruszywo 2 lata leży na posesji radnego - alarmują mieszkańcy.

TEN CH***

Radny Gerard Lemańczyk jest zbulwersowany tym doniesieniem. Gdy usłyszał o co chodzi, puściły mu nerwy. Zaczął przeklinać, a nawet posunął się do groźby wobec sąsiada, którego podejrzewa o rozpętanie tej afery.

- Ja mogę udowodnić, że to jest moje kruszywo. Mogę udostępnić faktury na 300, a nawet na 400 ton! - oburza się radny Lemańczyk. - Natomiast ten ch*** po sąsiedzku do sądu mnie podał i cały czas donosi pisze, bo ja chcę budować wiatę. On już przez 14 miesięcy blokuje budowę. Poje**ło go chyba!

Zastrzegł, że nie będzie wypowiadać się przed kamerą i nie będzie pokazywać też wspomnianych faktur.

Rozjadę tego cha! Zatłukę go! Po sąsiedzku takie świństwo! Co on robi? To jest ku**a przesada!**

radny Gerard Lemańczyk

- W sumie to ja tych faktur mam może nawet na 1000 ton! - uzupełnia po chwili Lemańczyk. - Rozjadę tego ch**a! Zatłukę go! Po sąsiedzku takie świństwo! Co on robi? To jest ku**a przesada!

Radny zapewnia, że gminnego kruszywa nie bierze. Leżące na podwórku należy do niego.

- Tego ch**a powinno g**no obchodzić skąd ja mam to kruszywo - dodaje zbulwersowany Lemańczyk.

Na koniec zastrzegł, żeby nie kontaktować się z nim w tej sprawie. Kieruje do sąsiada.

- W sprawie kruszywa proszę dzwonić do tego ch**a!

Z uwagi na ochronę informatora, nie potwierdzamy, że autorem doniesienia jest sąsiad radnego Lemańczyka. Natomiast zgłaszający sprawę, słysząc



Mieszkańcy podejrzewają, że hałda kruszywa na posesji radnego należy do gminy. Radny zaprzecza, ale nie chce pokazać faktur

opowieść o wybuchu agresji, wcale nie jest zdziwiony.

- To jest cały radny Lemańczyk, w pełnej okazałości. Ten człowiek nie ma żadnych skrupułów i żadnej kultury - skomentował zgłaszający. - Jeśli rzekomo ma faktury na kruszywo, dlaczego ich nie chce pokazać? Co ma do ukrycia?

Sekretarz gminy Lipnica Tomasz Łącki potwierdza, że u radnego kruszywo gminne nie jest przechowywane.

- Wozimy je swoim sprzętem. Natomiast radny Lemańczyk to jest taki człowiek, że sam angażuje się w różne przedsięwzięcia ze swoim

sprzętem. W tym roku np. poszerzaliśmy drogę na Tebowiżnę. On użył swojego sprzętu i sam przy tym przez cały dzień pracował. Społecznie - chwali go sekretarz Łącki.

Opowiada on również, że wcześniej radny przy sali wiejskiej w Łąkiem pomagał, tj. w utwardzeniu placu.

- U niego na podwórku gminne kruszywo na pewno nie jest składowane - zapewnia sekretarz Łącki.

Co o tym sądzie? Czekamy na Wasze komentarze pod adresem: redakcja@ibytow.news

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK

REKLAMA

Dzielnicy ZŁAPAŁ nastolatka

Dzielnicy z Posterunku Policji w Lipnicy udowodnił, że niezbędne jest bardzo dobre rozpoznanie wśród nieletnich. Gdy otrzymał sądowy nakaz doprowadzenia 17-latka do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, już po niespełna godzinie dotarł do jego miejsca pobytu i zatrzymał nastolatka.

Młdziez, mimo swojego wieku nie jest pozbawiona odpowiedzialności karnej. Sąd Rodzinny posiadając spory wachlarz środków wychowawczych może między innymi umieścić nieletniego sprawcę w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. Właśnie taki środek został zastosowany wobec 17-letniego mieszkańca naszego powiatu, który nie stawiał się w wyznaczonym terminie w placówce wychowawczej - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Gdy nakaz zatrzymania i doprowadzenia nastolatka trafił do policjantów z Posterunku Policji w Lipnicy, sprawą zajął się dzielnicowy, który po-

siada bardzo dobre rozpoznanie wśród nieletnich oraz swojego rejonu. Już po godzinie odnalazł i zatrzymał 17-latka. Po

przeprowadzeniu niezbędnych procedur nieletni został przekazany wychowawcom ośrodka oddalonego o kilkadziesiąt

kilometrów od jego miejsca zamieszkania.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



Usługi Pogrzebowe

SYLWIA ŻURAWSKA

UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO

(CMENTARZ)

77-200 MIASTKO

604 315 290



Piłkarska META

Opadł ostatni kurz z lokalnych boisk. Piłkarze mają chwilę przerwy od ligowej rywalizacji. Przed nami przerwa, ale zanim regionalna „piła” spadnie w zimowy sen, sprawdźmy, jak rundę jesienną zakończyły zespoły z naszego powiatu?

Nie ma mocnych na Bytović

Podsumowanie zaczniemy do Bytovii. Jak można się było spodziewać, klub z Mickiewicza 13 zdominował słupską okręgowkę. Podopieczni Tomasza Bąkowskiego nie przegrali żadnego meczu w rundzie jesiennej. Co więcej, tylko raz podzielili się punktami z przeciwnikiem. Było to w ostatniej tegorocznej kolejce, gdzie zremisowali 2:2 na wyjeździe ze Skotawią Dębica Kaszubska.

Zwycięski marsz „Czarnych Wilków” w rundzie jesiennej jest zdecydowanie bardzo imponujący. Bytovia może spokojnie spoglądać w przyszłość, bo na horyzoncie nie widać przeciwnika, który mógłby zagrozić zawodnikom Tomasza Bąkowskiego. Dolina Niepogłędzie, która nadchodzące miesiące spędzi na 2. miejscu w tabeli, traci do bytowskiego zespołu aż 9 punktów. Czarno-biało-czerwoni są więc na dobrej drodze, aby w czerwcu przyszłego roku świętować awans do IV ligi.

Przed sezonem taki wynik na pewno brałbym w ciemno, jednak dzisiaj pozostaje lekki niedosyt ze względu na ostatni mecz ze Skotawią. Szkoda, że nie udało się wygrać i zremisowaliśmy. Borykaliśmy się jednak w tym spotkaniu z problemami w ofensywie. Nie ma jed-

nak co narzekać. Zrealizowaliśmy założenia, jesteśmy liderem po rundzie jesiennej i utrzymaliśmy serię meczów bez porażki. Spokojnie możemy spoglądać w przyszłość. Dziękuję moim zawodnikom za zaangażowanie i pracę włożoną na boisku w minionej rundzie - podsumowuje Tomasz Bąkowski, trener Bytovii.

Jeśli chodzi o inne zespoły z naszego powiatu, również bardzo wysokie 3. miejsce w tabeli klasy okręgowej zajmuje Kaszubska Studzienice z 37 punktami na koncie. Szczególnie ostatnie dwa miesiące były bardzo udane dla zawodników Karola Szymleka. Od początku października nie przegrali żadnego meczu, wygrywając 7 spotkań z rzędu.

Dwóm pozostałym zespołom nie idzie już tak dobrze w okręgowce. Myśliwiec Tuchomie zimą spędzi w środku stawki na 9. miejscu w tabeli z dorobkiem 28 punktów. Natomiast w zdecydowanie najgorszej sytuacji jest Grom Nakła, który jesienną rywalizację zakończył z dorobkiem zaledwie 6 oczek. Piłkarzom z Nakli będzie zdecydowanie najtrudniej uchronić się przed spadkiem.

Lider liderem na półmetku

Dość dawno zakończyła się rywalizacja w A klasie. Ostat-



Bardzo wysokie 3. miejsce w tabeli klasy okręgowej zajmuje Kaszubska Studzienice

ni raz w tym roku zawodnicy wybiegli na boisko w ostatni weekend października. Wówczas poznaliśmy również ostateczny układ tabeli po rundzie jesiennej. Zimą na fotelu lidera spędzi, jak zobowiązuje nazwa, Lider Rychnowy z dorobkiem 26 punktów, przed GTS-em Czarna Dąbrówka (23 punkty) i Orkanem Gostkowo (18 punktów). Tuż za podium uplasowała się Lipniczanka Lipnica, która traci zaledwie punkt do podium.

Rundę kończymy na 4. miejscu i myślę, że jak na beniaminka w tych rozgrywkach to wynik na plus. Gdyby nie mój błąd w 3. kolejce, to zakończyliby-

śmy rundę na najniższym stopniu podium. Jestem zadowolony z drużyny za pracę wykonaną w meczach mistrzowskich oraz treningach. Przyniosło to efekt w postaci wyników. Mamy fajną ekipę, która lubi ze sobą przebywać, a to ważne w budowaniu drużyny - mówi Jarosław Kozłowski, trener Lipniczanki.

W środku stawki rundę zakończyły Victoria Dąbrówka i Kaszubska II Studzienice, odpowiednio na 6. i 7. miejscu w tabeli. Szczególnie pierwsza ze wspomnianych drużyn nie będzie miło wspominać końca rundy, w których 3 razy z rzędu poniosła wysokie porażki. Naj-

pierw z Lipniczanką 0:8, później LKS-em Łebunia 1:6 i w ostatniej kolejce z GTS-em Czarna Dąbrówka 1:9.

Swoją grę wiosną będzie również musiała poprawić Urania Udorpie. Podopieczni Miłozsa Augustynowicza zimą spędzą na przedostatnim miejscu w tabeli z dorobkiem zaledwie 9 punktów. Gorszy od Uranii jest tylko Granit Koczała, który zgromadził zaledwie 3 oczka.

O zakończonej rywalizacji w klasie B pisaliśmy już przed miesiącem. W najniższej klasie rozgrywkowej ostatnia kolejka została rozegrana w połowie października. Przypomnij-

my tylko układ tabeli po rundzie jesiennej.

Na 1. miejscu zimą spędzi Kolejarz II Chojnice (21 punktów) przed Bytovia II Bytów (19 punktów) i Magic Niezabyszewo (18 punktów). Tuż za podium plasuje się KS Bytów z taką samą liczbą punktów, jak Magic, jednak gorszym bilansem meczów bezpośrednich.

Tabele B klasy zamykają z kolei trzy zespoły z naszego powiatu: GKS Kołczygłowy (7 punktów), WKS Nożyno (3 punkty) i Start II Miastko (0 punktów).

Krystian Blank

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

CZAS NA BOKS. Niepodległościowy turniej

Praca nóg, trzymanie gardy, wyprowadzanie ciosów i przede wszystkim sportowa rywalizacja to wszystko składniki boks, który mogliśmy oglądać w weekend 11 i 12 listopada w sali bytowskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. Odbył się tam turniej bokserski z okazji Narodowego Święta Niepodległości.

Przedsmak bokserskiej rywalizacji mogliśmy poczuć już w piątek, gdy odbyło się oficjalne ważenie

zawodników. To co najciekawsze przyszło jednak dzień później, gdy do ringu weszli zawodnicy, aby w sobotnie

przedpołudnie i wczesne popołudnie wziąć udział w walkach półfinałowych oraz sparingowych. Szczególnie te dru-

gie zasługują na nieco więcej uwagi. W pojedynkach sparingowych wzięli udział m.in. zawodnicy z miejscowego klubu „Garda” Bytów. Dla niektórych z nich był to pierwszy raz, gdy walczyli publicznie przed kibicami.

W sobotę zależało mi najbardziej na tym, żeby młodzi adepci boks z naszego bytowskiego klubu w ramach walk szkoleniowych, w których wzięło udział kilkunastu naszych podopiecznych, zaczęli oswajać się z publicznością i bardziej profesjonalnym boksem. Chciałem, żeby poczuli te emocje, które towarzyszą zawodnikom wchodzącym do ringu - mówi Daniel Kreft, organizator turnieju i trener KS „Garda” Bytów.

W niedzielnych walkach finałowych zmierzli się zawodnicy, którzy w sobotę

okazali się najlepsi w półfinałach. Emocji i sportowej rywalizacji nie zabrakło, a zawodnicy mogli liczyć na gorące wsparcie kibiców zgromadzonych na trybunach. Każdy z bokserów otrzymał również małe upominki zapewnione przez organizatora, które wręczali sponsorzy i partnerzy zawodów.

Jestem zadowolony, jak dużym zainteresowaniem cieszył się turniej, bo mieliśmy prawie 150 zgłoszeń zawodników. Szczególnie, że był to Dzień Niepodległości, gdzie zawsze dużo się dzieje i jest wiele różnych imprez. Poziom był wysoki, bo boksowali m.in. mistrzowie kraju - dodaje Kreft.

Na koniec niedzielnej rywalizacji nagrodzeni zostali:

- najlepszy zawodnik, którym został Igor Kreft z KS „Garda” Bytów

- i najlepsza zawodniczka, którą została Wiktorina Hass z „Bombardier” Gdynia.

Wyróżnienie otrzymał również organizator zawodów - Daniel Kreft, który został uhonorowany pamiątkowym medalem od Polskiego Związku Bokserskiego z okazji 100-lecia PZB za wkład wniesiony w rozwój polskiego boks olimpijskiego. Pamiątkowe statuetki dostali również sponsorzy i partnerzy wydarzenia.

Dziękuję wszystkim sponsorom, władzom miejskim i powiatowym, rodzicom zawodników oraz wszystkim osobom zaangażowanym w organizację za pomoc i wsparcie w przeprowadzeniu turnieju. Dziękuję również kibicom za obecność i gorący doping podczas zawodów - kończy Daniel Kreft.

(KB)

FOT. KRYSZTOF BLANK



Do bytowskiego turnieju bokserskiego zgłosiło się prawie 150 osób



OKNA I DRZWI W 7 DNI

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

NOWOŚĆ!

**IGLO ENERGY ALUCOVER -
hybryda PCV + aluminium**

**Sprawdź nasz SHOWROOM
z możliwością testowania produktów**



**NOWOCZESNY
DESIGN**



**SZYBKI TERMIN
REALIZACJI**



**WYSOKIEJ JAKOŚCI
KOMPONENTY**



**SMART
HOME**



KBI

SALON DRUTEX
BYTÓW

tel. 575 450 070

**ul. Przemysłowa 2D, Bytów
(obok stacji paliw MOYA)**

drutex@kupokna.com